



JAN Z WIŚLICY

JEGO ŻYCIE I PISMA.

Brzask nowej epoki, jaka zaczęła wchodzić nad Europą u schyłku wieków średnich, zaznaczył się w sposób szczególny. Zdawało się, że zamiast dążyć naprzód, zwróciła się ludzkość nagle wstecz i to o kilkanaście wieków. Oto powszechnie zwrócono się do naśladowania dawno minionej przeszłości. Świat ówczesny sądził, że odkrył nowe źródło ideałów, świeżą i niewyczerpaną krynicę natchnienia i piękna. Cała miniona przeszłość helleńska i rzymska odżyła na nowo i w oczach wszystkich zajaśniała cudownym blaskiem. W niej ujrano jedyny wzór godny naśladowania. Z zapałem też rzucono się do poznania tego zaczarowanego świata, jaki się nagle przed wyobraźnią wszystkich otworzył. Nowy ten prąd zaczął ogarniać Europę w drugiej połowie XV stulecia, po licznych i wielkich przowrotach, z których najważniejszym był upadek cesarstwa bizantyńskiego po zajęciu Konstantynopola przez Turków. Prąd ten rozszerzył i utrwalił panowanie języka łacińskiego, który żył przez cały ciąg wieków średnich nie tylko jako język kościoła, ale w ogólności jako język powszechno-europejski. Łacina panowała na dworach monarchów i książąt, łacina była językiem wykształconych, językiem sądów i urzędów, językiem literackim całej Europy. Każde dzieło, jeżeli miało znaleźć czytelników, musiało być napisane po łacinie; języki narodowe uchodziły za dzikie i barbarzyńskie, niezdolne do wyrażenia myśli i uczuć. Zająwszy się literaturą klasyczną, zaczęto przychodzić do przekonania, że łacina, jakiej używano w wiekach średnich, jest mocno zepsuta i daleką od gładkiej łaciny

ród obchodzący. Do tych nielicznych wyjątków należy Jan z Wiślicy, który spróbował sił swoich w poważnej poezji epicznej.

Poprzednicy Jana z Wiślicy ¹⁾.

Najdawniejszym zabytkiem poezji łacińskiej w Polsce jest wiersz, opiewający zwycięstwo Władysława Jagiełły nad Krzyżakami pod Grunwaldem z r. 1410. (Por. Wiszniewski. Hist. lit. pol. III, 365). To samo zwycięstwo opisywał wiersz łaciński, który ułożyli profesorzy akademii krakowskiej na wiadomość o wygranej; wiersz odnośny zaginął. Po tych próbkach zaczęły się gęściej ukazywać wiersze łacińskie. Poezycy łacińskie pisał Stanisław Ciołek, biskup poznański, poezyj tych jednak nie posiadamy. Pozostawił wiersze łacińskie także Adam Świnka, kanonik krakowski, niemniej słynny Grzegorz z Sanoka, który pisał nagrobki dla dwu Tarnowskich, dla Władysława Jagiełły i królowej Zofii, epigramy i inne tego rodzaju utwory, umysł ten jednak tak jasny nie odznaczył się szczególniejszym darem poetyckim.

Po Janie z Oświęcimia, zwanym z łacińska *Sacranus*, wystąpił jako poeta łaciński Wawrzyniec Korwin z Nowego Targu, który się podpisywał *Laurentius Corvinus Novoforensis*. Wydał on następujące utwory:

- 1) *Ode Sapphica de Polonia et de eius metropoli Cracovia.*
- 2) *Carmen de Apolline et novem Musis*; drukowane w Wrocławiu 1503, powtórzone w Norymberdze 1509.
- 3) *Epicedium in Alexandrum regem.* Kraków 1506.
- 4) *Dialogus de mentis saluberrima persuasione.* Lipsk 1516.

Z poetów obcych należy tu uwieczony poeta niemiecki: Konrad Celtes, który przybył do Krakowa na wiosnę r. 1489 dla korzystania z nauk słynnego Wojciecha z Brudzewa i strawił tutaj dwa lata w towarzystwie Kallimacha, Kopernika, Wawrzyńca z Nowego Targu i innych. Uczył on w akademii krakowskiej retoryki i poetyki.

¹⁾ Nie mogło tu być mowy o wszystkich poezjach łacińskich z XV wieku przed ukazaniem się zapowiadzanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie wydania tychże, które ma stanowić tom I. *Corpus antiqui. poetarum Poloniae latinorum*. Zresztą por. odnośne ustępy w Wiszniewskiego [Hist. lit. pol.](https://hcin.org.pl)

Z poezyj jego odnoszą się do Polski:

- 1) *Ad Vistulam fluvium carmen*, i
- 2) *Salinaria Odoiporike ad Terinum*, opisujące kopalnie soli w Wieliczce.

W pierwszych latach panowania Zygmunta I występuje z poezjami łacińskimi Paweł z Krosna, profesor akademii krakowskiej. Między poezjami jego przeważają poezye religijne i okolicznościowe.

Jego uczniem jest Jan z Wiślicy, który w roku 1516 daje się poznać jako poeta epiczny.

Życie Jana z Wiślicy.

Wiadomości nasze o Janie z Wiślicy zawdzięczamy tej szczęśliwej okoliczności, że zachował się jeden egzemplarz jego poezyi; gdyby ten był zaginął, nie wiedzielibyśmy nawet, że kiedykolwiek istniał w Polsce poeta łaciński tego nazwiska. Nigdzie indziej nie spotykamy o nim żadnej wzmianki, co tłumaczy się tem, że umarł prawdopodobnie w młodym wieku, nim zdołał zasłynąć szerzej jako poeta. Wszystko więc, co wiemy o jego życiu i pismach, zaczerpnięte jest z jego własnych utworów.

Jan z Wiślicy urodził się w miasteczku Wiślicy, niegdyś stolicy kasztelanii wiślickiej. Świadczy o tem jego przydomek *Visliciensis* (jak się sam nazywa), lub *Vislicius* (jak go nazywa Paweł z Krosna w elegii dołączonej do poezyi Jana). Sam poeta pisze o sobie w liście do Pawła z Krosna: *Ego ipso paene in medio barbariae natus*. Był on Polakiem, jak to wynika z wymienionego listu do Pawła z Krosna, w którym oświadcza, że poemat swój poświęca królowi Zygmuntovi i ojezyźnie Polsce (*Sigismundo, regi Sarmatiae Europae invictissimo, tandem patriae Poloniae, cuius alumnum me fore profiteor*); okazuje się to nadto z epigramu umieszczonego na karcie tytułowej wydania (*Attamen Aoniis Sarmata motus avis*), z wiersza do Pawła z Krosna (*Carmen exhortatorium ad Musam M. Pauli Rutheni*), gdzie powiada: *Convenit in patrio quamvis resonare triumpho* (w. 41) i z wiersza do Piotra Tomickiego (w. 16. *Ut barbarum vatem decuit et Sarmatam*; w. 18. *Parnasidum nam veles hoc primum/fero Marcus decori patriae carae suae*).

Rok urodzenia Jana niewiadomy. Z pism jego dadzą się jednak wyciągnąć wnioski, które w przybliżeniu określają czas jego urodzenia. W I ks. *Bellum Prutenum* opowiada poeta, że ukazał mu się Apollo, radząc nie opisywać dziejów polskich od początku, ale wojnę pruską. Otóż Apollo przemawia tu do poety słowy:

w. 233. *Desine Sarmaticos ab origine promere reges,
O iuvenis, quoniam tenerum non ista puellum
Vena decet...*

W odzie na zwycięstwo pod Orszą mówi poeta, że będzie opiewał czyny Zygmunta, jeżeli Parka pozwoli mu dożyć dojrzałego wieku:

w. 81. *.... tamen cantus refundit
Musula nostra tuo decori,
.....
Et post refundet, si dabit Atropos
Matura vati ducere stamina.*

Dodawszy do tych wyraźnych wskazówek co do wieku poety w czasie, kiedy pisał swoje utwory, wskazówki wewnętrzne, wpływające z ducha i kompozycyji jego poematu *Bellum Prutenum*, którego układ jest zupełnie prymitywnym, dochodzimy do przekonania, że Jan z Wiślicy napisał swój poemat w wieku młodym. *Bellum Prutenum* zaczął Jan pisać najpóźniej w r. 1514, przypuszczając więc, że miał wtedy dwadzieścia kilka lat (*iuvenis, tener puellus*), przychodzimy do wniosku, że Jan z Wiślicy urodził się pod koniec panowania Kazimierza Jagiellończyka, najprawdopodobniej między r. 1485 a 1490.

Podobnego zdania jest p. M. Jezienicki; kładzie on czas urodzenia Jana na rok mniej więcej 1490 (w recenzji wydania Jana z Wiślicy, umieszczonej w *Muzeum* 1888).

Mniej prawdopodobne jest natomiast tłumaczenie, że odnośne miejsca oznaczają, iż Jan z Wiślicy stawał dopiero pierwsze kroki na niwie poetycznej, jak je rozumie p. Kruczkiewicz (w odpowiedzi na recenzję p. Jezienickiego, *Muzeum* 1888), gdyż wyrazy: *iuvenis* i *tener puellus*, a szczególnie: *Si dabit Atropos matura ducere stamina*, widocznie odnoszą się do wieku poety.

O pochodzeniu Jana nic nie wiemy. Kim byli jego rodzice, jakie były ich stosunki majątkowe, niepodobna się dowiedzieć z jednego źródła, jakim są pisma Jana. Prawdopodobnie jednak pochodził on z rodziny mieszczańskiej, gdyż nigdzie nie spotykamy

wzmianki o jakichś bliższych stosunkach jego ze szlachtą, a cały duch pism jego wskazuje na to, że mamy do czynienia z dzieckiem mieszczańskim, pochodzącem z rodziny niezbyt zapewne znanej i zamożnej. O niezbyt świetnych stosunkach majątkowych Jana można wnioskować z wzmianek jego o troskach i kłopotach, które przeżył (list do Pawła, wiersz do Tomickiego), a które zapewne były troskami materyalnemi, daley z tego, że Jan nie odebrał wykształcenia za granicą, lecz ograniczył się na akademię krakowską, wreszcie z tego, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był sekretarzem Stanisława z Kurozwęk (o czem niżej).

O pierwszych latach życia Jana nie wiadomo. Gdzie odebrał początkowe wykształcenie, czy w szkole w Wiślicy, czy gdzieindziej, dowiedzieć się trudno. Natomiast pewna, że kształcił się później w akademii krakowskiej w pierwszym lub drugim dziesiątku lat XVI wieku i że był uczniem Pawła z Krosna, podobnie jak Dantyszek i Suchten.

Nie miała trudność zachodzi w rozstrzygnięciu kwestyi, czy Jan z Wiślicy posiadał jaki stopień akademicki. *Liber promotio-num* (wyd. Muczkowskiego) nie daje na to jasnej odpowiedzi. Spotykamy tu wzmianki o kilku Janach z Wiślicy, którzy prawie w tym samym czasie odbywali studia w akademii krakowskiej. Rzecz ma się w sposób następujący:

W r. 1476 za dziekanatu Macieja z Szydłowa jakiś Jan z Wiślicy otrzymuje stopień bakałarza.

W r. 1505 za dziekanatu Szymona de Szyeprez inny jakiś Jan z Wiślicy otrzymuje tenże stopień.

W r. 1506 za dziekanatu Piotra z Krakowa uzyskuje ten sam stopień nowy jakiś Jan z Wiślicy.

W r. 1510 za dziekanatu Michała Sternbergk de Lgota *de districtu Olsznensi* zostaje jeden z tych Janów magistrem.

Wreszcie w r. 1531 za dziekanatu Michała z Wiślicy uzyskuje znów jakiś Jan z Wiślicy stopień bakałarza.

Zastanówmy się teraz, czy który z tych Janów mógłby być naszym poetą.

Ów Jan, który stopień bakałarza uzyskał w r. 1476, być nim stanowczo nie mógł, gdyż przypuściwszy, że nasz poeta urodził się daleko wcześniej niż około r. 1490, musiałby tenże liczyć co najmniej 50 lat w czasie, kiedy słuchał Pawła z Krosna (zaczął wykładać w r. 1507).

W dwu po sobie następujących latach: 1505 i 1506 otrzymuje dwóch Janów z Wiślicy w akademii krakowskiej stopień ba-

kałarzów. Jeden z nich zostaje w r. 1510 magistrem i prawdopodobnie ten sam wykłada jako *magister extraneus non de facultate* od r. 1510 do r. 1512. Przedmioty jego wykładów były następujące:

W roku 1510 czytał w półroczu letniem Arystotelesa *Topica*, w półroczu zimowem Euklidesa *Elementa geometriae*.

W r. 1511 w półroczu letniem *exercitavit arithmetica cum musica*; w uwadze zapisano, że późno zaczął i rzadko wykładał (*tarde incepit et raro legit*). W półroczu zimowem tegoż roku wykładał Cicerona *De officiis*.

W r. 1512 w półroczu letniem czytał: Alberti M. *De origine animae*; uwaga podaje, że przerwał wykłady w lipcu (*diebus canicularibus discessit* — może umarł). [Por. Wisłocki. *Liber diligentiarium*].

Odtąd ginie wszelki ślad i wiadomość o dalszych losach tego Jana z Wiślicy, który nosi przydomek *Ruthenus*.

Ponieważ ów Jan z Wiślicy, który stopień bakałarza uzyskał w r. 1531, naszym poetą żadną miarą być nie mógł, przeto jeżeli nasz Jan osiągnął jakiś stopień akademicki, to chyba w r. 1505 lub 1506. W pismach jego jednak nie znajdujemy żadnej wzmianki, by posiadał jakiś stopień akademicki. Ta okoliczność była powodem, że wydawca pism Jana p. Kruczkiewicz twierdzi, że Jan nie uzyskał żadnego stopnia, w przeciwnym bowiem razie byłby ów tytuł niewątpliwie umieścił obok swego nazwiska dla polecenia się publiczności, przed którą pierwszy raz z poezjami występował, tak jak to czynił n. p. Paweł z Krosna. Zdaniem mojem tak stanowczo odmawiać Janowi stopnia akademickiego na tej podstawie nie można. W pismach swoich, szczupłych pod względem objętości, nie wiele miał sposobności do uczynienia wzmianki o swym tytule, a może i nie chciał o nim wspominać, gdyż posiadał co najwyżej skromny stopień bakałarza, a nie magistra. W czasie bowiem, na który przypada młodość Jana, dwóch Janów zyskuje ten stopień; jeden z nich zostaje magistrem w r. 1510 i zdaje się ten sam zaczyna wykładać w akademi, w tymże roku. Wątpić należy, żeby tym profesorem był nasz Jan, gdyż na to nie mamy żadnego śladu w jego pismach ani w innych źródłach współczesnych, jakkolwiek bezwzględnie niemożliwem to nie jest. Ów Jan bowiem wykładał tylko przez trzy lata, t. j. do r. 1512; w tym czasie mogłoby coś zajść, co go zmusiło do porzucenia katedry (n. p. choroba), jakoż wnet potem, bo w r. 1514, wspomina Jan w liście do Pawła z Krosna o zmartwieniach i nieszczęściach,

jakie przebył. O tych samych troskach czyni wzmiankę w wierszu do Tomickiego.

Jest to jednak tylko przypuszczenie, którego za pewne przyjąć nie możemy, nie aidując żadnej odnośnej wzmianki w pismach poety. Prawdopodobnem jest natomiast, że ten drugi Jan, który zyskał stopień bakałarza, był naszym poetą, gdyż o jakimś innym Janie z Wislicy, współczesnym naszemu poecie, nie słyszemy wcale, a nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby nasz Jan tego stopnia nie otrzymał, a miał go otrzymać kto inny. Nie wypisywał go przy swem nazwisku, gdyż stopień bakałarza był podrzędniejszym, mniej znaczącym. Nie wypisywał go może i dlatego, że mógł być się go wstydzic, jak to czyniło wielu uczonych humanistów w całej Europie, którzy wstydzili się później zyskanych stopni akademickich jako resztek i pozostałości urządzeń scholastycznych, z którymi walczyli. Tak np. z niemieckich humanistów Ulryk von Hutten zaprzeczał później, że został bakałarzem w Frankfurcie nad Odrą. Dr. Fr. Strauss mówi w swej monografii o Huttenie: *Die akademisehen Grade wurden von den Humanisten als Stücke des Apparats der alten Scholastik verachtet* (ed. 2, str. 39). Podobnie uczynił humanista historyk Huttich, wypierając się później w Lipsku stopnia akademickiego, uzyskanego przedtem w Frankfurcie nad Odrą. (Por. recenzję wydania Jana przez Karola Hartfeldera w *Berliner philologische Wochenschrift* 1888, nr. 44.) Podobnymi zasadami mógł się kierować i nasz poeta, co tem jest prawdopodobniejsze, że i u nas w Polsce zaczęto w XVI w. lekceważyć sobie stopnie akademickie. Akademia krakowska bowiem, która tak świetnie zakwitła w wieku XV, zaczęła tracić na blasku już w XVIgo wieku, a obstając przy tradycjach scholastycznych, zajmując młodzież tylko dysputami, nie postępując z duchem wieku i nie biorąc udziału w życiu narodu, zaczęła kosztować i otaczać się martwą skorupą strupieszalności i ściągnęła niechęć współczesnych, tak, iż coraz mniej garnęło się do niej młodzieży. (Por. Wiszniewski VI, 68.) Mamy tej niechęci i lekceważenia wyraźne świadectwa:

Wydany w r. 1536 statut *Pro bono facultatis artisticæ* (wydziału filozoficznego), *quæ multum his temporibus decrevit* nakazuje, aby dziekan pilne miał oko na tych magistrów, bakałarzów i pedagogów, *qui studium artium confundunt et signanter qui exercitia nihili ducunt, eisdem detractant, ac studentes ab audiendis eisdem exercitiis detrahunt.*

Jeszcze wyraźniejsze świadectwo daje Marycki w roku 1551 (*de scholis*), który pisze:

Neque ita pridem hoc malum in nostram rempublicam invasit. Hoc animo maiores nostri et equestris ordo in bonas litteras semper fuit, ut non modo suam istam εἰρήνην, nominibus doctorum et magistrorum contaminari non putabant, quod nostri saeculi perversa iudicia facile sibi persuadent, sed nonnihil etiam honori suo, quem a parentibus veluti per manus acceperunt, detractum esse putaverunt, nisi haec ipsa εἰρήνη, virtute atque eruditione parta accederet. . . . verum qui ab artium praeceptoribus, aetas haec nostra, doctrinae insignia, que promotiones vulgo appellantur, iure quodam suo exigit, et nobilitas praesertim Polona hoc genus honoris tamquam nullo certo et gravi auctore sed solo abusu introductum repudiatur.

Świadectwa te wykazują jasno, jak dalece już w pierwszej połowie XVI wieku znaczenie stopni uczonych upadać zaczęło i stwierdzają przypuszczenie, że i Jan z Wiślicy mógł posiadać stopień akademicki, a nie popisywać się z nim, zwłaszcza jeżeli to był tylko stopień niższy, bakałarza.

Ślady pobytu Jana w Krakowie odbiły się w jego pismach. W *Bellum Prutenum* wspomina o Krakowie, o akademii Jagiellońskiej, o żyznej ziemi krakowskiej, którą przepływa spieniona Wisła, o mogiłach Krakusa i Wandy. (B. P. I, 149—214.)

W Krakowie słuchał Jan Pawła z Krosna, który rozpoczął wykladać w r. 1507. Kolegami Jana byli zapewne poeci Dantyszek i Krzysztof Suchten, którzy również byli uczniami Pawła. Wspomina o nich nasz poeta w *Carmen exhortatorium ad Musam M. Pauli Rutheni*, pragnąc stanąć jako trzeci w ich rzędzie. Z Pawłem z Krosna musiały naszego poetę łączyć ściślejsze stosunki; on to zachęcił Jana do oddania się poezji, jak o tem mówi w pięknym wierszu, napisanym na prośbę Jana:

w 9. *Gratulor ingenio, quod me impulsore novenas
Coeperis ardenti pectore adire deas.*

Ściślejszy ten stosunek przebija z całego tego wiersza, równie jak z wiersza i listu prozą Jana. Przed oddaniem poezji do druku, dał je Jan swemu nauczycielowi do przejrzania i poprawienia, prosząc go zarazem, aby napisał dla nich jaki wiersz polecający, czego też Paweł nie przeskoczył uczynić!

W Krakowie pod okiem Pawła i innych mistrzów dokończył poeta swego wykształcenia, tutaj też napisał swój poemat *Bellum Prutenum*. Napisał go w języku łacińskim, bo ten język był wówczas panującym w literaturze i życiu. Łacina panowała nie tylko w akademii, ale po całym kraju, na dworze Zygmunta, którego żony: Barbara Zapolska i Bona mówiły po łacinie, na dworze biskupów krakowskich, łacina była językiem urzędowym, językiem prawodawstwa, dyplomacyi, sądownictwa, językiem wykształconych warstw narodu. Cały świat uczoney pisał, czy wierszem czy prozą tylko po łacinie. W takiej wzrastając atmosferze, ukształcił się też Jan na poetę nie polskiego, ale łacińskiego. W poezjach jego widać naśladowanie wzorów rzymskich nie tylko co do formy, ale i co do treści: ton opowiadania, obrazy mitologiczne, wszystko przypomina Wergilego, Owidiego i innych poetów. I nic dziwnego: takimi były poezye współczesnych Janowi poetów, takimi musiały być i jego. Wzrósł on i wychował się wśród gorąco pulsującego życia humanizmu, zwróconego całem obliczem do przeszłości świata starożytnego. Wzory klasyczne otaczały ówczesnego młodzieńca od pierwszej chwili, gdy rozpoczął studia: starożytnych autorów wykładał mu profesor z katedry, starożytnych autorów czytał w domu, cytował ich ciągle i słyszał cytowanych, słowem ciągle miał przed oczyma starożytnych poetów, mowców, filozofów; w ojczyściej natomiast literaturze nie znajdował nic godnego uwagi, żadnego wzoru do naśladowania, owszem przyzwyczajał się uważać język ojczysty za niższy od łaciny i nienadający się do literatury. Stąd też wszystko, co widział w literaturze rzymskiej, uważał za szczyt doskonałości, a jeżeli się sam zwrócił na niwę literacką, całem dążeniem jego było zbliżyć się jak najbardziej do tych wzorów. Podobnie miała się rzecz z naszym poetą. W jego poezjach spotykamy zalety i wady wspólne wszystkim poetom humanistom. Jak u innych, i u niego uderza przeładowanie mitologią i kierunek panegiryczny. I te właściwości jego poezyi były tylko wynikiem otoczenia i wieku. Wszyscy ówczesni poeci dedykowali swe utwory monarchom, dygnitarzom, magnatom lub biskupom, najczęściej by pozyskać ich względy i otworzyć sobie drogę do godności i zaszczytów. Pisali pochwalne ody na swych dobrodziejów i mecenasów, w których otaczali ich dymem kadzideł i pochwał. I pod tym względem jest nasz Jan dzieckiem wieku. W poezjach swoich wysławia króla Zygmunta, biskupa Tomickiego, Pawła z Krosna i to nie tylko w osobnych wierszach, ale np. króla w głównym

swoim poemacie epicznym, który z natury rzeczy winiem był być ściśle przedmiotowym.

Jakim naukom Jan z Wiślicy w Krakowie się oddawał, nie wiadomo. Na pytanie, czy umiał po grecku, na pewne odpowiedzieć niepodobna, ani twierdząco ani przecząco. W utworach jego znajdujemy kilka wyrazów greckich, z tych jednak prawie wszystkie pojawiają się u poetów rzymskich i od tych przejął je nasz poeta. Śladów znajomości poetów greckich nie znajdujemy w utworach Jana, zdaje się więc, że nie umiał po grecku, albo przynajmniej bardzo niewiele. Co do wykładów języka greckiego w akademii krakowskiej, to wiemy, że w r. 1511 zaczął być magister Jerzy z Lignicy, przezwany Libanus, uczyć tego języka w akademii, wkrótce jednak zazdrośni profesorowie zabronili mu uczyć.

W Krakowie poznał Jan zapewne Rudolfa Agrykolę młodszego, humanistę rodem z Wasserburga w Bawaryi, który bawił w Krakowie przez dziesięć lat jako uczeń Michała z Wrocławia, a później jako profesor wymowy i filozofii w akademii. Śladów bliższych stosunków z Rudolfem nie znajdujemy jednak w pismach Jana.

Bliższe natomiast stosunki musiały go łączyć z innym cudzoziemcem bawiącym wówczas w Krakowie. Był nim Walenty Eck (Ekkius, Eckius), rodem z Lindau w Szwajcaryi (Lendanus Rhetus, Philyripolitanus). Przybył on do Polski z namowy Rudolfa Agrykoli i słuchał pod nim retoryki i poetyki, a pod Michałem z Wrocławia filozofii. Później opuścił Kraków i udał się na Węgry, gdzie trudnił się wychowaniem córki pana węgierskiego Turzona, następnie był naczelnikiem szkoły w Bardyowie. Stąd po sześciu latach wrócił do Krakowa i po śmierci Pawła z Krosna († 1517) uczył poetyki. Niedługo potem (1519) przeniósł się powtórnie do Węgier. Eck pisał i wydał wiele wierszy w Krakowie. W r. 1512 wyszedł jego wiersz: *Ad Rudolphum suum (sc. Agricolam) in laudem Ph. Beroaldi elegiacum carmen*. W dwa lata później (1514) ukazał się jego *Hymnus exhortatorius ad Cracoviam*, a w r. 1515 pojawiło się u Fl. Unglera dziełko jego: *De arte versificandi opusculum, omnibus studiosis ad poeticam anhelantibus non tam iucundum quam frugiferum*. Dziełko to cieszyć się musiało wziętością, gdyż do r. 1539 doczekało się czterech wydań, z tych drugiego już w tym samym roku (1515). Z przedmowy tego dziełka okazuje się, że Eck tę *ars versificandi* w akademii wykładał (Wiszniewski VI. 333).

Z tym to Eekiem musiały łączyć Jana bliższe stosunki, Eck bowiem według zwyczaju ówczesnego napisał do poematu Jana wiersz polecający.

Dobrodziejem i mecenasem naszego poety był biskup przemyski, późniejszy biskup krakowski, Piotr Tomicki. Znakomity ten mąż stanu i dyplomata był zarazem bardzo uczonym i wykształconym humanistą. Uczył się w Lipsku i Krakowie, gdzie został bakałarzem w r. 1490, a później magistrem. W r. 1493 czytał w akademii jako magister *extraneus non de facultate: Arystotelesca Parvulum philosophiae*, wnet jednak porzucił to zajęcie i udał się dla dalszych studyów do Bononii, gdzie zyskał stopień doktora praw obojga. Zabawiwszy jakiś czas w Rzymie, wrócił do Polski i tutaj został w r. 1501 kanclerzem kardynała Fryderyka. Po śmierci tegoż w r. 1503 udał się do biskupa poznańskiego Lubrańskiego, gdzie bawił do śmierci króla Aleksandra. Gdy Zygmunt wstąpił na tron, został Tomicki sekretarzem królewskim w kancelaryi koronnej, otrzymywał potem różne godności i odbywał rozmaite poselstwa. Święcenia kapłańskie przyjął dopiero w r. 1511. Wnet potem w r. 1513 został biskupem przemyskim, a 4. marca 1515 otrzymał urząd podkanclerzego koronnego. Mąż wysokich zalet umysłowych, był zarazem prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą nauk. Akademię krakowską wspierał z wspaniałą hojnością, na zakupno i ogłoszenie drukiem ksiąg łożył hojne wydatki, wspierając młodzież pracowitą i zdolną i wysyłając do obcych akademij. Opiekował on się literaturą klasyczną i brał żywy udział w ruchu humanistycznym, wspierał humanistów nietylko polskich, ale i słynniejszych zagranicznych. Wiele świadczył między innymi Erazmowi z Rotterdamu, posyłając mu zasiłki pieniężne, o czem świadczy tegoż korespondencya. (Wiszniewski VI. 74).

Względów Tomickiego musiał doznawać i nasz poeta, nazywa go bowiem w wierszu do niego wystosowanym swoim Polionem.

w. 18. *Parnasidum nam veles hoc primum fero
Munus decori patriae carae suae
Tibique, Pollio meus dignissime,
Tutela — fama est sic — virorum docilium.*

Początek wiersza, w którym Jan wspomina o przeciwnościach losu, których doznał, jako o znanych Tomickiemu, wskazuje, że ostatni musiał bliżej zajmować się losem poety.

w. 1.

*Deiectus acris casibus Nemesis ferae
Trucibusque fatis ac iniquo siderum
Nutu, benigne Praesul et dignissime,
Fudi melos tristis molesto pectore.*

W pismach swoich zwraca się Jan bardzo często do króla Zygmunta. Jemu poświęca poemat „*Bellum Prutenum*“, w którym sławi ród Jagiellonów i czyny samego króla. Tomickiego prosi, by ofiarował królowi jego poemat i polecił autora. Widać z pisma Jana, że wszelkimi sposobami usiłował zwrócić na siebie oko królewskie, zdaje się jednak, że przed wydaniem swego poematu nie był jeszcze królowi znanym.

W wielu miejscach uskarża się poeta na niechętnych sobie i zazdrośników (*invidos subsannatores*), którzy uwłaczali wartości jego poematu. Pisze o nich w liście do Pawła z Krosna: *Quamvis me haud latet obtrectatorum latrantes rictus vix evadere posse, quin operi laboris nostri non detrahant.*

nizej: *Attamen hic labor, quamvis Zoilorum, ut ita dicam reprehensionibus sedulo premetur et discruciabitur; albo: Ego vero non invitis nec malevolis ista conscripsi, sed his, quibus amor patriae laudis cordi est, identidem mecum reputans subsannatorum oblatrationes nil esse, nec eorum infrenam linguam cuiquam voto subici posse.*

Dodaje nawet na końcu poezyj osobny epigram „*in invidum*“, w którym odzywa się do jakiegoś „*Zoila*“:

*Zoile cur spectas rigido mea carmina vultu,
Cur maculas digitis rite notata suis?
Hic nihil invenies, nuper licet ore latrasti
Nullius pretii carmina nostra fore.*

Jak wspomniano wyżej, około r. 1514 doznał Jan jakichś przeciwności fortuny, które go skłoniły szukać wytechnienia na łonie poezyi. Wspomina o nich na początku listu do swego mistrza Pawła i w wierszu do biskupa Tomickiego. Jakie były te przeciwności, nie wiemy.

Zachodzi jeszcze jedna ciekawa kwestya z życia Jana. W liście Pawła z Krosna, pisany w r. 1515 do Stanisława z Kurozwęk (de Kurozwanki) Krzepickiego, starosty Wieluńskiego, czytamy następujący ustęp:

Cum mense Martio, heros humanissime, ex Pannonia Cruciferis, immo vero furciferis, iam pacatis rediens Cracoviam paternosque lares attigissem complusculique scholastici visendi salutandique gratia ad me confluxissent, quos intervenit et Ioannes Vislicius, tuae magnificentiae grammateus, vir non minore virtute quam eruditione et disciplinae, tuique nominis ac laudis apprime studiosus: honestus inter commentandum de magnificentia tua sermo coeptus est, quo liquido cognovi te esse litterarum litteratorum questudiosissimum.

Wspomina tutaj Paweł o jakimś Janie z Wiślicy, sekretarzu pomienionego Stanisława z Kurozwek. Czy nie był on identycznym z naszym poetą? Uważa to za prawdopodobne p. Kruczkiewicz (we wstępie do wydania i w rozprawie umieszczonej w t. XII. Rozpr. Wydz. filolog. Ak. Um.), powołując się na przywilej króla Zygmunta I. z r. 1510, w którym wyraz *scholasticus* użyty jest na oznaczenie ucznia. P. M. Jezienicki sądzi natomiast (w recenzji wydania, Muzeum 1888), że w liście Pawła jest mowa o jakimś innym Janie, gdyż poeta był wówczas za młodym, by go można nazwać: *vir*.

Sama wiadomość zawarta w liście Pawła pytania stanowczo rozstrzygnąć nie zdoła. Zastanawiając się jednak nad chronologią pism Jana, mimo wszelkich wątpliwości, jakieby się miało początkowo co do identyczności osób, musi się dojść do przekonania, że wzmianka w liście Pawła odnosi się w samej rzeczy do naszego poety. Jan z Wiślicy skończył *Bellum Prutenum* w pierwszych miesiącach r. 1515 (jak się okaże niżej). Przed oddaniem poematu do druku chciał go dać do przeczytania swemu nauczycielowi, ale Pawła z Krosna wtenczas w Krakowie nie było, bawił bowiem na Węgrzech. W marcu 1515 wraca Paweł do Krakowa i oto właśnie niecierpliwie oczekujący jego powrotu uczeń przychodzi do niego, może nawet z rękopisem, bo wnet potem poemat przeczytany przez Pawła oddaje do druku. Wyrazy, w jakich wspomina Paweł o swym uczniu, są zupełnie stosowne do naszego poety: przypisuje mu wykształcenie i naukę (*non minore virtute quam eruditione et disciplina*) i rozmawia z nim o stanowisku Stanisława z Kurozwek względem literatów i literatury. Wyraz „*vir*“ użyty jest o poecie z pewnym szacunkiem, a nie odnosi się do wieku. Że w pismach Jana nie znajdujemy wzmianki o tym jego stosunku do starosty, tłumaczy się tem, że w szczupłym pod względem objętości zbiorunku poezyj nie miał do tego sposobności.

W tym czasie przebył Jan wielką zarazę morową. Przez cały ciąg wieku XV. i w wieku XVI. powietrze nawiedzało często Pol-

skę i kraje sąsiednie. Niemal co parę lat zabierał mór tysiące ofiar. Częste wzmianki o tem spotykamy u wszystkich ówczesnych pisarzy. Jan z Wiślicy napisał pod wrażeniem tej klęski prześlizną, dziwnie prostą modlitwę do Najsw. Panny, w której błaga o odwrócenie zarazy. Według słów poety trwała ta zaraza przez całą jesień i zimę.

w. 17. *Pomifer auctumnus per tantum brumaque tempus
Iam satis in populo damna tulere tuo.*

Czyby nie dało się obliczyć roku tej zarazy? Dłuższy czas grasowało w Krakowie powietrze w r. 1508. Wzmianka o niem przechowała się w *Liber diligentiarum* (ed. Wisłocki), gdzie zaznaczono przy półroczu letniem tegoż roku, że wszyscy magistrowie z wyjątkiem trzech przestali wykładać, a wykłady odnowiono dopiero w półroczu zimowem. Powietrze w r. 1508 trwało więc przez wiosnę i lato i nie może być tem samem, które opisuje nasz poeta. Czas trwania tego powietrza da się natomiast oznaczyć z zestawienia elegii Jana z podobną elegią Pawła z Krosna *Elegiacum pentametrum magistri Pauli Crosnensis Rutheni ad Virginem Mariam pro saevissima peste abigenda*). Elegia Jana, jak się okaże niżej, jest naśladowaniem elegii Pawła z Krosna. Elegia Pawła wyszła z druku w r. 1515 po Wielkanocy, a ponieważ nie znajdujemy jej między wierszami wydanymi w r. 1514, musiała powstać w końcu roku 1514 lub w początku 1515. W tym samym roku (1515) napisał Jan z Wiślicy swoją elegię, a ponieważ w niej podaje, że powietrze trwało przez jesień i zimę, a wspomina o nadchodzącej wiosnie, wynika, że powietrze grasowało w r. 1514 na 1515. Potwierdzają to i zapiski współczesne, podające, że od roku 1508 aż do r. 1516 prawie bez przerwy niszczył mór to Kraków, Podole, to ziemie Wielkopolskie (Por. Józef Majer. *Obraz postępu nauki lekarskiej w Polsce*. I. 141).

Z rokiem 1516, w którym ukazuje się drukiem *Bellum Prutenum*, ginie wszelki ślad naszego poety. Nie wiemy nawet, jak długo żył i kiedy umarł. Zdaje się jednak, że musiał zakończyć życie w młodym wieku, gdyż inaczej trudnoby było zrozumieć, dlaczego poeta, który z zapałem rzucił się do poezyi i zyskał uznanie, miał nagle porzucać niwę, dopiero zaczęta uprawiać. Umarł zapewne wnet po r. 1516, gdyż inaczej nie byłby pominął sposobności uświetniania wierszem ważniejszych wypadków narodowych z tego czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

STANISŁAW WITKOWSKI.

<https://rcin.org.pl>

JAN Z WIŚLICY

JEGO ŻYCIE I PISMA.

(Ciąg dalszy.)

Pisma Jana z Wiślicy.

Spuścizna literacka Jana z Wiślicy nie jest wielką. Jedyne egzemplarze jego poezji, jaki się nam przechował, mieści w sobie następujące utwory Jana :

1) Epigram na poemat o Wojnie pruskiej, zdaje się pióra Jana.

2) Wiersz do Pawła z Krosna, w którym poeta prosi go o napisanie epigramu na poemat o Wojnie pruskiej (*Carmen exhortatorium J. V. ad Musam M. Pauli Rutheni laudibus eiusdem refertum ad condendum epigramma in libellos de Pruteno bello conscriptos*).

3) List do Pawła z Krosna, pisany prozą, w kształcie przedmowy.

4) Treść ksiąg Wojny pruskiej (*Argumenta libellorum Belli Pruteni*).

5) Oda do czytelnika wierszem alcejskim (*Ode tricolos tetra-strophos lectori*).

6) Poemat „Wojna pruska“ w 3 księgach, dedykowany królowi Zygmuntovi I. (*Ad serenissimum Principem ac Dominum Dominum Sigismundum Dei gratia Regem Poloniae, Magnum duces Lithuaniae, Russiae, Prussiaeque dominum et haeredem etc. Belli Pruteni tres libelli per Joannem Visliciensis editi anno virginis partus 1515*).

7) Oda na zwycięstwo pod Orszą (*Joannis Visliciensis ode tricolos tetrastrophos ad Serenissimum principem Sigismundum Regem Poloniae etc. super suum cum Scythis duellum victoriamque de eisdem octava Septembris alias ipso die Nativitatis Mariae faustiter nactam sub anno salutiferae incarnationis Domini MDXIV*).

8) Wiersz do Piotra Tomickiego z prośbą o polecenie królowi poematu Wojna pruska (*Ad Reverendissimum in Christo patrem et dominum Dominum Petrum Tomiczki Dei gratia Episcopum Premisliensem ac vice Cancellarium Regni Poloniae meritissimum Joannis Visliciensis Jambicum trimetrum Archilochicum pro commendatione libellorum suorum Regiae maiestati*).

9) Elegia do Najśw. Panny, w której poeta błaga o usmierzanie zarazy (*Elegia ad deiparam Virginem Mariam pro sedanda peste*).

10) Epigram na zazdrośnego (*Epigrama in invidum*).

Prócz tych utworów wydanie z r. 1516 zawiera jeszcze: Elegię Pawła z Krosna, napisaną na prośbę Jana z Wiślicy (*Elegia magistri Pauli Crosnensis Rutheni ad Joannem Vislicensem, Pieridum cultorem, discipulum non poenitendum*), i

Wiersz Walentego Eeka, polecający królowi poemat *Bellum prutenum*.

Pomiędzy wyliczonymi utworami Jana odrębne stanowisko zajmują: *Bellum Prutenum*, Oda na zwycięstwo pod Orszą i Elegia do Najśw. Panny. Reszta utworów stoi w ścisłym związku z głównym poematem *Bellum Prutenum*, stanowiąc doń pewnego rodzaju wstęp, lub polecając go królowi i publiczności.

Głównym poematem, przewyższającym inne pod względem objętości, jest „*Bellum Prutenum*“. Inne utwory są niewielkiej objętości.

1) *Epigram na wojnę pruską.*

Na pierwszej stronie wydania z r. 1516 pod tytułem książki znajduje się czterowiersz, napisany w dystychach elegiackich, którego treść stanowi zachęcenie tego, kto chce poznać losy wojny pruskiej, do przeczytania pism Jana. Dwa ostatnie wiersze tego epigramu zawierają niemałą trudność. — Słowa:

*Quae canit exigno madefactus corda furore
Attamen Aoniis Sarmata natus avis*

kazałyby przypuszczać, że Jan z Wiślicy musiał już być znany jako poeta (*natus Aoniis Sarmata natus avis* = znany poprzednikom swoim na ni-

wie poetycznej), tymczasem on sam w liście do Pawła z Krosna nazywa poemat *Bellum Prutenum*: „prima libamenta tircocinii Heliconiadum suarum“, przypuszczenie to więc upada. Wobec tego nasuwa się inne tłumaczenie: „Sarmata słynny z przodków poetów“. Wprawdzie nie wiemy nic o tem, by jakiś z przodków Jana odznaczył się był jako poeta, ale wobec tego, że nie znamy rodowego nazwiska Jana, możliwem jest, że który z poetów poprzedniego stulecia był z nim spokrewnionym. Zdaje się jednak, że to miejsce jest zepsute; p. Jezienicki chce je emendować na: *Attamen Aoniis Sarmatą potus aquis*. W ogóle nie jest nawet pewnem, czy ten epigram jest pióra Jana z Wiślicy, przemawia jednak za tem pewna skromność, przebijająca z wyrazów: *Quae canit exiguo madefactus corda furore* (o niewielkiem natchnieniu) właściwa naszemu poecie.

2) Wiersz do Pawła z Krosna.

(Carmen exhortatorium).

Treść wiersza jest następująca: Poeta podnosi sławę swego mistrza Pawła, którego porównywa ze sławnym centaurem Chironem: jak Chiron zasłynął przez swych uczniów Achillesa i Patroklosa, tak i Paweł słynie jako nauczyciel Dantyszka i Suchtena, do których grona pragnąłby poeta być wliczonym jako trzeci. Sława Pawła jest szeroka; muza jego wzrosła i wychowała się pod niebem polskiem, nad spienionymi falami Wisły, jednakże nie próbował on opiewać zwycięstw polskiego oręża, a przecież należy głosić przedewszystkiem ojczyste tryumfy. Jeżeli sam nie chce chwycić za pióro, by te tryumfy opiewać, niech przynajmniej napisze dystych do Wojny pruskiej, przez co sobie pozyska wdzięczność Jana.

Jest to wiersz okolicznościowy, bez większej wartości. Pełno w nim przesady i obrazów wziętych z mitologii. Pięknem jest tylko porównanie sławy swego mistrza z jutrzeńką błyszczącą na zachodzie niebios. Zresztą wiersz ten nie zawiera nic zasługującego na uwagę.

3) List prozą do Pawła z Krosna.

List ten stanowi rodzaj przedmowy do poematu *Bellum Prutenum*. Poeta wyłuszcza powody, które go skłoniły do poświęcenia się poezji, a w szczególności do wyboru takiego przedmiotu jak

wojna pruska. Przygnieciony przeciwnościami losu zwrócił się do poezji, do której od dziecka czuł pociąg, szukając w niej wytchnienia. Za przedmiot swej poezji wybrał słynną ową walkę Polski z Niemcami i chociaż wie dobrze, że to przedmiot nad jego siły i godzien większego pióra, jednak uważał za stosowne ogłosić swoją pracę, która go wiele bezsennych nocy kosztowała, a to w tym celu, aby nie zaginęła pamięć tego sławnego zwycięstwa i aby dać młodzieży wzór męstwa przodków i podnieść w niej miłość ojczyzny. Nie jest tajemem poecie, że nie wywiąże się należycie ze swego zadania, gdyż w biegu czasu pamięć tego wielkiego zwycięstwa mocno zbladła i zatarła się. Aby jednak przedmiot tak ważny nie pozostał pogrążony w niepamięci, nie-
tknięty przez poezję, złożył poeta w swym utworze wiadomości, jakich zaczerpnął już to ze starych zapisków (*ex inventis codicum*), już z kronik (*ex scriptis chronicorum*), już nareszcie z podania (*ex famae celebris memoria*). Poemat swój poświęca królowi i ojczyźnie Polsce, idąc za przykładem wszystkich poetów, którzy poświęcają utwory swoje królom, książętom i innym znakomitym osobom. Poeta nie dorósł swemu zadaniu, ale wydaje swój utwór, zachęcony do tego przez Pawła, któremu dał go do przeczytania i poprawienia. Dzieła poświęcone królom i książętom doznają ich opieki i nią jakby tarczą zabezpieczone są przeciw zazdrośnikom. Jakoż to, co chwałę królowi i inne znakomite osoby, podoba się i publiczności. Mimo to poecie nie jest tajemem, że nie uniknie zarzutów ze strony swych nieprzyjaciół, gdyż każda sprawa ludzka ulega zawsze naganom i potwarzom. Wprawdzie dziełko to, dodaje poeta, mogło być uniknąć zarzutów Zoilów, gdyby go nie był napisał lub wydał, ale napisał je nie dla złośliwych, lecz dla ludzi, w których sercu tleje miłość ojczyzny, sam zaś nie dba na oszczerstwa nieprzyjaciół i wie, że go nie od nich zasłonić nie potrafi. Na potwarze zaś odpowie palinodyą na sposób Archilocha.

List ten jest bardzo ważnym dokumentem dla biografii poety, z pomiędzy wszystkich bowiem pism Jana największe rzuca światło na jego życie, charakter i działalność literacką. W żadnym ze swoich utworów Jan z Wiślicy tak się nam wiernie nie przedstawił jak w tym liście. Prócz wielu szczegółów, odnoszących się do życia, poznajemy z tego listu charakter poety skromny, nie przeceniającego swych zdolności, poznajemy cel, jakim się kierował, pisząc swój poemat; gorąca polemika z nieprzyjaciółmi odsłania jedną kartę z jego stosunków prywatnych, świadcząc zarazem żywością swoją o młodym wieku poety.

Pod względem formy list ten odznacza się ogromnie długimi okresami i połączeniem zdań nadwyzczaj ciężkiem, zawikłanem i niejasnem. Nie jest on wcale wzorem dobrego stylu. Utrudnia zrozumienie zbyteczne nieraz nagromadzenie iawiłe połączenie wyrazów, jak n. p.: *curae aerumnarum mearum; concentu earum (sc. Musarum) celebratissimae posteritatis permotus, tum famae inenarrabilis perlucidissimo candore stupefactus; mea, qua potui, cura insomni operae pretium ad lucem duxi fore dandum* i t. p.

4) Treść ksiąg wojny pruskiej.

W dystychach elegiackich znajdujemy tu treść trzech ksiąg *Bellum prutenum*.

Treść księgi I. jest następująca: Po wstępie wzywa poeta pomocy Najśw. Panny, poczem opisuje sąsiadujące z Polską kraje, rządy Krakusa i Wandy, zjawienie się i radę udzieloną sobie przez Apolina.

Księga IIga mieści wiadomość o rodzie Jagiellonów, o osiedleniu się Krzyżaków w sąsiedztwie Polski i opis bitwy pod Grunwaldem.

W III. księdze znajduje się opis narady bogów nad małżeństwem Jagiełły i uroczystości weselnych, podczas zaślubin tegoż z księżniczką ruską Zofią.

Po tem streszczeniu Wojny pruskiej następuje

5) Wiersz do czytelnika.

(Ode tricolos tetrastrophos lectori.)

Wiersz ten ma na celu zachęcić do czytania poematu *Bellum prutenum*. Komu muzy dały duszę poety, kogo wabi szczęk broni, zajmują tryumfy ojczyzny i wspomnienia dawnych wojen, ten niech przeczyta poemat, sławiący chwałę oręża polskiego. Lutnia poety zamierza głosić wawrzyny wojenne przodków, które im zjednały sławę wśród narodów Europy, a których nie opisywało dotąd pióro poety. Ten to poemat, mający przypomnieć Polakom dawną sławę, poleca poeta łaskowości czytelnika.

Wiersz ten, przypominający początkiem swoim jedną z najpiękniejszych ód Horacego: *Quem tu, Melpomene, semel...*, jest jednym z udatniejszych wierszy Jana. Nastrój lekki, swobodny, wiersz płynie równo i gładko. Podobnie jak wszystkie poprzedzające wiersze, jak wiersz Pawła z Krosna i Walentego Ecka, ma

on na celu polecenie poematu czytelnikowi. W owych czasach, kiedy jeszcze nieznało reklamy dziennikarskiej, zastępowały ją tego rodzaju wiersze polecające, zwłaszcza u początkujących poetów. Jan z Wiślicy postarał się więc, idąc za zwyczajem wieku, o takie polecające wiersze u mistrza Pawła i Walentego Ecka, nadto w osobnym wierszu prosi biskupa Tomickiego o polecenie poematu królowi.

Po tych wstępnych wierszach następuje wreszcie główny poemat, dedykowany królowi Zygmuntovi.

6) *Bellum prutenum.*

K s i ę g a I.

Poeta rozpoczyna poemat, odzywając się do Zygmunta, że sława wielkiej wojny pruskiej uświetnia dzieje jego dziada Jagiełły i roznosi blask tegoż na wszystkie strony świata, tam „gdzie złociste słońce różowi niebo przy wschodzie, gdzie piaszczyste pola nad Nilem, wysuszone promieniami słońca, oplakują opadnięcie wód tej rzeki, gdzie zboża zmrożone szronem, leżą niezdolne do żęcia, tam wreszcie, gdzie rumak słońca skubie trawę na rozległym wybrzeżu hesperyjskim, kiedy Feb ukrywa się w głębiach fal“. Obrazy te czterech części świata są wcale wdzięczne. Zarzuciłby można poecie, że zaczyna poemat epiczny w sposób nieco panegiryczny, zwracając się do króla, co jeszcze bardziej razi w dalszym ciągu poematu. Rozwlekłą budowę zdań właściwą Janowi widać zaraz w pierwszym zdaniu, ciągnącem się przez 14 wierszy.

W tych to dalekich stronach, powiada poeta, rozlega się sława czynów Jagiełły, sława, którą tenże przewyższa bohaterów świata starożytnego, bohaterów Rzymu i Teb. Sława ta leżała jednak pograżona w ciemnościach, podobnie jak w świątyniach błyszczą perły i kamienie w pancerzach przodków wstawionych orężem lub mądrością. (Porównanie niezbyt szczęśliwe). Tę sławę, której nie uświetnili poprzedni poeci, te czyny, któreby wstawily Rzym, Kartaginę lub Egipt, chce poeta odświeżyć, chce przypomnieć tryumf, jaki Jagiełło odniósł nad wojskiem Krzyżaków i Niemców przy pomocy Boga i patrona św. Stanisława, u którego też grobu zawieszono zbroczone krwią sztandary nieprzyjacielskie. Jak Rzym dopóty walczył z Punijczykami aż zdobył Kartaginę, tak i Prusy długo opierały się orężowi polskiemu, aż mu wreszcie uległy. Podczas tych długotrwałych wojen tyle przelało się krwi,

⁹e zarumieniły się od niej fale Wisły, unoszące do morza hełmy i tarcze poległych: podobnie jak Ksantus pod Troją niósł do morza trupy poległych wojowników Europy i Azji. Tam przynajmniej powód wojny był słuszny, ale tu zdumiewać się trzeba nad wojną bez słusznej przyczyny, w której na zgubę Polski sprzysięgły się ludy niemieckie, idące na jej podbicie, jak Grecy pod Troją.

Po tym ogólnym wstępie zwraca się poeta do Najśw. Panny, błagając ją w prześlicznej inwokacji o pomoc w przedsięwzięciu

*Auxiliumque tuum simplex orabo benignum :
O Virgo, nitidi clarissima ianua caeli,
Ac vatam manans indeficiensque fluentum,
Propitia adesto, precor, candenti fronte coruscans,
Omnibus inceptis radians, velut Hesperus atra
Nocte solet, tumidum nautis resecantibus aequor.*

Po tej inwokacji (w. 90—109) przystępuje poeta do opisu położenia Polski i krajów sąsiednich. Kraje polskie, zwane dawniej sarmackimi, mają na wschód od siebie Ruś rozciągającą się aż do Morza Czarnego i Dunaju; na południe sąsiadują z Węgrami; na zachód leżą kraje zroszone Odrą, na północ Mazowsze i Prusy, podlegające Polsce, która silną ręką włada ludami, różnymi językiem, strojem i orężem.

Skreśliwszy w ten sposób położenie Polski, rozpoczyna poeta jej historią. Pierwszym księciem polskim był Lech. Po nim wsławił się Krakus, (którego poeta ówczesnym zwyczajem latynizując nazywa: Gracchus), mąż dzielny w boju i radzie. On to rozszerzył granice państwa, podbijając okoliczne miasta. Syt zwycięstw przystąpił do założenia nad brzegiem Wisły miasta, które miało stać się siedzibą królów; miasto to nazwał od imienia swego Krakowem (Gracchovia). Mieści ono w swem łonie akademię, w której czytają dzieła Platona i obserwują bieg ciał niebieskich. Pięknością dorównywa to miasto krainie atyckiej, słynnej Atenami, lub ziemiom italskim. Popioły założyciela jego mieszczą się w wysokiej mogile, położonej na południe pod murami miasta Kazimierza.

Po zgonie Krakusa objęła rządy dzielna jego córka Wanda; wsławiła ona się wojną, jak druga Kamilla lub Tomirys. Postanowiła była wieść życie dziewicze. Tymczasem książę niemiecki zażądał jej ręki, a gdy mu jej Wanda odmówiła, przyszło do wojny. Niemcy zostali pokonani, Wanda jednak, czy to spełniając ślub, czy ulegając woli bogów, zakończyła życie tak jak Safona,

rzucając się w fale Wisły. Zwłoki jej wydobyto z wody i usypano na pamiątkę wysoki kopiec tam, gdzie wśród zielonych lasów błyszczą mury Mogiły (Tumba).

Następnie zwraca się poeta do Wieści i Muzy Kalliopy, prosząc je o pomoc w dalszej pracy, w której zamierza opisywać dzieje następców Wandy.

Nagle jednak urywa poeta mówiąc, że w chwili, gdy nad tem rozmyślał, ukazał mu się Apollo w orszaku Muz, z łukiem i lutnią, i tak się do niego odezwał: Przestań, młodzieńcze, opisywać czyny królów polskich od początku; zamiar taki przechodzi twoje siły, mógłbyś ustać w połowie jak Ikar, który wzgardził radami ojca. Porzuć zamiar kreślenia dziejów dawniejszych królów, gdyż są one dostatecznie znane, zresztą znajdują się poeci, którzy się tego zadania podejmą, ty zaś opiewaj ród Jagiełły i jego czyny wojenne. „Tymi słowy nakłoniony“, kończy poeta, „opisywać będę wojnę i jej przyczyny, jako też sławę twego rodu, Zygmuncie“.

K s i ę g a II.

Pieśń drugą rozpoczyna poeta opisem Litwy, ojezyny Jagiełły. Kraj to lesisty, obfitujący w łąki i barci, zamieszkały przez lud dzielny i wojowniczy. Stąd pochodził waleczny Jagiełło, który się wslawił pokonaniem zastępów niemieckich. Panował on nad Litwą, Tatarami, Żmudzią i Rusią, nakoniec wezwali go Polacy na swój tron. Panowanie Jagiełły było spokojne, dopóki go nie zmusiło do wojny postępowanie niewdzięcznego narodu.

W dalszym ciągu przystępuje poeta do skreślenia dziejów przybycia zakonu krzyżackiego do Polski. Książę kujawski Konrad prowadził ciągłe wojny z Prusakami, dawniej zwanymi Gętami (?), którzy zamieszkiwali kraje nad morzem Bałtyckiem. Aby ich pokonać, wezwał na pomoc kawalerów mieczowych, ale ich pomoc nie na wiele się przydała.

Tymczasem Turcy wypędzili z Ptolemaidy rycerzy krzyżowych, tak nazwanych od białych płaszczów z czarnym krzyżem, jakie nosili. Wypędzeni osiedli nad Renem, pędząc życie pokojowe, zdala od wojen. Dowiedziawszy się o ich przybyciu, wezwał ich książę Konrad na pomoc przeciw Prusakom; oddał im pograniczne zamki i zawarł z nimi układ, na mocy którego mieli się z nim dzielić wszelką zdobyczą, czy to w skarbach, czy w jeńcach, lub krajach. Natychmiast rozpoczęli Krzyżacy wojnę, pokonali Prusaków i zabrali ich kraj. Osiedliwszy się w nowo

zdobytch ziemiach, zaczęli w nich zaprowadzać chrześcijaństwo zakładać zamki i miasta, a prowadząc życie wedle przepisów zakonu, zyskali sławę i potęgę. Z wolna jednak zaczęła w nich wzrastać chciwość i żądza posiadania, zaczął się im przykrzyć pokój, wreszcie zapomniawszy o układach i wierności rozpoczęli wojnę z Polską.

Na pomoc Krzyżakom zaczęły się zbierać zastępy wszystkich plemion germańskich: Niemcy z nad Elby, Odry, Renu, Szwajcarii, Brytanowie, słowem cała Germania sprzysięgła się na zgubę Polski. Ale i w Polsce zawrzały umysły żądzą walki z wiarołomnym sąsiadem. Jagiełło zaczął także gromadzić wojsko; zebrał: Litwinów, nad którymi oddał dowództwo Witołdowi, doświadczonemu w boju, Rusinów, Tatarów, Żmudzinów i inne ludy.

Przed rozpoczęciem wojny usiłował król poczynić wszelkie kroki, by ją zażegnać; wysłał więc posłów do Krzyżaków, aby ich nakłonili do pokoju. Krzyżacy jednak odrzucili wszelkie propozycje, a do tego królowi posłali na urągawisko dwa skrwawione miecze z dodatkiem dumnych groźb. Widząc król, że wojna jest nieuniknioną, rozpoczął pochód z wojskiem.

Następuje opis bitwy pod Grunwaldem. Był to czas gorący, lipiec; zbliżały się żniwa, gdy na polach pruskich stanęły naprzeciw siebie wojska polskie i krzyżackie. Rozpoczęli bitwę Tatarzy pod dowództwem Witolda, wypuszczając grad strzał na nieprzyjaciela, co wyraża poeta w pięknym porównaniu :

*Eripiunt pharetris, celeres cursuque fatigant
Cornipedes, super hostes letiferasque sagittas
Emittunt horrenti murmure: grandinis instar,
Dum pater omnipotens nimbis dissolvit habenas,
Affligens nimium pluvioso turbine mundum,
Tunc Aquilonis hiems per prata virentia saevit,
Et ferit agros ac segetes et ingera valles:
Persimili fuerant radiantem more cohortes
Prutenae Nomadum iaculis per corpora caesae.*

Za Tatarami ruszyli Rusini, Litwini i Żmudzini. Rozpoczyna się zacięty bój, który poeta kreśli w żywych kolorach :

*Irrumpunt acies germanas pectore forti.
Vulnera vulneribus geminant sternuntque vicissim
Corpora multa virum crudeli morte necata.
Undique concurrunt acies, fluit undique sanguis,
Hi pereunt iaculis, illi stridentibus hastis*

*Succumbunt, animasque suas sub Tartara mittunt.
Saxa volant et tela pluunt per nubila mundi
Ferrea, letiferis iaculis ingrescit et aer
Nec locus est telis in terra, vulnera ferrum
Omne fovent, tonat horrisono Mars gutture saevus,
Ac si cum tonitru per nubila Juppiter atra
Aut per frondosas, tenebrosa cacumina, silvas.*

Ale los bitwy niestały; szczęście zaczyna się odwracać od wojsk litewskich, tatarskich i ruskich, a przechyla się na stronę krzyżacką. Wojska Witołda pierzchają. Widząc to Witold, bieży do namiotu królewskiego i wyrzuca Jagielle, słuchającemu wówczas mszy św., że myśli o nabożeństwie w chwili, gdy wojska jego ustępują przed nieprzyjacielem i wzywa go, aby rozkazał ruszyć Polakom do boju. Król zatopiony w gorącej modlitwie, odpowiada Witołdowi, że musi pierwaj wysłuchać mszy św., a dopiero wtenczas wyruszy sam z wojskiem polskiem, tymczasem poleca mu zebrać resztki rozpierchłych wojsk i powstrzymywać nacierających na obóz Krzyżaków. Potem wzniosłszy ręce do nieba ze łzami w oczach prosi Boga o pomoc w walce.

W tem nagle ukazuje się na niebie jaśniejąca postać św. Stanisława, patrona Polski, i równocześnie słyszy król pełne radości słowa, że Bóg wejrzał na jego prośby i sprawi, że nieprzyjaciele zostaną pokonani. Święty poleca mu, aby zdobyte w bitwie sztandary zawiesił w jego kaplicy w katedrze krakowskiej, przepowiada mu sławę i wzywa go, by dał Polakom znak do walki, przyrzekając pomoc i opiekę.

Rozradowany król wydaje wojsku rozkaz wyruszenia do bitwy i zażądawszy miecza i konia, objeżdża szeregi i zachęca je do męstwa. Następnie każe uderzyć w trąby, ruszyć proporcem i na czele wojska naciera osobiście na nieprzyjaciela.

Rozpoczyna się zacięta walka. Sam król ściele nieprzyjaciół trupem, jak Tydeusz pod murami Teb lub Hektor pod Troją; w ślad za nim rycerze polscy torują sobie drogę przez szeregi nieprzyjacielskie. Walkę tę tak opisuje poeta:

*Ingeminant vires et findunt corpora ferro,
Verbera verberibus duplicant et vulnera figunt.
Arma virosque secant et plures ense remittunt
Sub Phlegethontiacos numeroso turbine lucos
Germanas animas, tum fortia corda virorum
Morti tradunt, Eumenidum thalamisque reponunt.
Gentibus acrior insurgit Mars atque cupido*

*Bellandi; renitent enses clipeisque resultant,
Clamor adest equitum horridus atque hinnitus equorum,
Comminus ense agitur res, sanguine campus abundat,
Caede natant fossae, tellus maculata cadentium
Corporibus tremit et liquidus micat ensibus aether.*

Widząc Witołd powodzenie Polaków, uderza gwałtowniej z resztkami swego wojska i oddziałem Tatarów na nieprzyjaciela. Jak po burzy gradowej bielą się pola od gradu, podobnie leżały wszędzie trupy nieprzyjacielskie, a z reszty wojska niemieckiego jedni jęczeli ranni, drudzy szukali ocalenia w ucieczce. Tymczasem król i Witołd z Tatarami uderzają na oddział Wielkiego Mistrza i sprawiają w nim ogromną rzeź.

Zwraca się teraz poeta do Muz aońskich, prosząc je o pomoc w opisanu końca bitwy.

Gdy Krzyżacy otoczeni dokoła i osłabieni walką poznali, że ich wysiłki są daremne, ogarnął ich przestрах. Próbowali szukać ocalenia w ucieczce, ale zewsząd otaczały ich wojska polskie i tatarskie. Wyraża to poeta za pomocą pełnego siły porównania ich z jeleniami, usiłującymi uciec przed pogonią ścigających je psów:

*... Velut umbrosa de valle Molossis
Cervus ét ipsa sequens canibus perterrita turba
Currere in aerios colles nemorumque latebras
Gestit, per dumos sentes et opaca viarum,
Causus mortiferi metuens discrimina nulla:
Sic etiam Germana phalanx perterrita strage
Currere tentabat, sed fata nefanda vetabant.*

I podczas gdy bogini zwycięstwa plotła zwycięskie wieńce dla wodzów polskich, przygotowując tryumf i zaszczyty, wśród Krzyżaków uganiała furja Tyzifone, napełniając ich serca trwogą i wskazując im ocalenie w ucieczce. Wszędzie rozlega się krzyk i hałas; Polacy łamią szeregi Krzyżaków i zdobywają ich sztandary.

W tem Mistrz krzyżacki, blady i drżący wśród resztek swych wojsk, spotyka się z jakimś znakomitym rycerzem polskim. W pojedynku nieznamy rycerz pokonywa i zabija Mistrza, poczem zabiera mu zbroję.

Krzyżacy przerażeni stratą wodza, wycieńczeni na siłach, próbują ponownie ucieczki, ale znajdują wyjście zamknięte, jedni więc kryją się za poległych, inni błagają o życie, lecz nadaremnie, gdyż Polacy pamiętni ich dumy i przysłanych mieczów, nie oszczędzają pokonanych.

Już reszta Krzyżaków poległa. Zabrano tarcze, zbroje, sztandary nieprzyjacielskie i zawieszono je nad grobem św. Stanisława na pamiątkę tego wielkiego zwycięstwa.

Zwraca się teraz poeta do króla Zygmunta mówiąc: Takich to czynów dokonał twój dziad, przez taki tryumf zdobył wiekopomną sławę. Prusy, które nieraz usiłowały zerwać się przeciw Polsce, teraz żyją w spokoju, pokonane przez niego, a później przez twego ojca, i przestraszone twymi zwycięstwami nad Wołochami, Tatarami, a niedawno nad Wasylem, który wpadł był na Litwę, a teraz zwyciężony błądzi w okolicach Kaukazu i morza Azowskiego.

Kończy poeta pochwałą Jagiełły, który mądrością i orężem przewyższył nietylko swych przodków, ale nawet rzymskich Kamillów, Marcellów, Fabiuszów i Cezarów, bohaterów jak: Hektora, Achillesa, Hannibala, wodzów perskich, arabskich, partyjskich i greckich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

STANISŁAW WITKOWSKI.

JAN Z WIŚLICY

JEGO ŻYCIE I PISMA.

(Ciąg dalszy.)

K s i ę g a III.

W początku tej księgi przenosi nas poeta na starożytny Olimp w grono bogów i bogiń, którzy mają wpływać na losy rodu Jagiełłów. Władca bogów i ludzi Jowisz, widząc, że Jagiełło z trzech żon nie ma potomka, któremu by mógł przekazać państwo, zwoływa bogów na radę. Zasiadają bogowie i boginie około tronu Jowisza, nie wiedząc jeszcze przyczyny zwołania. Powstaje Jowisz i wyjaśnia im powód, dla którego ich zgromadził. Król Jagiełło nie ma potomstwa wskutek gniewu Wenery. Jowisz pragnie jednak uderzyć go synem, który otrzyma imię Zygmunta, a wsławi się w wojnach.

Na to Juno przyrzeka potomkowi króla szczęśliwe panowanie i bogactwa, któremi przewyższy innych królów. Zwracając się do Minerwy, zachęca ją, aby mu udzieliła mądrości, by górował nad innymi i darami umysłu. Mars ze swej strony obiecuje obdarzyć go dzielnością i sławą wojenną. Wreszcie Wenus, wyznając ze łzami w oczach, że przez wiele lat żywiła gniew względem Jagielly, którego teraz żałuje, przyrzeka przyczynić się do spełnienia woli losów i Jowisza i oznajmia bogom, że przeznacza za żonę Jagielle piękną księżniczkę ruską Zofią. Merkury otrzymuje polecenie udania się do Krakowa dla oznajmienia królowi postanowienia bogów. Przybywszy tutaj, oznajmia Jagielle według zlecenia, że z Zofii będzie miał dwóch synów. Z tych Kazimierz do-

żyje późnego wieku, będzie panował Polakom przez 45 lat, a liczne jego potomstwo wślawi się szeroko. Drugi syn Władysław, wojenniczego ducha, będzie królem polskim i węgierskim, ale o losie jego zamileza na rozkaz Park.

Usłyszawszy tę radosną wieść, ucieszył się Jagiełło i zwoławszy przedniejszych państwa, oznajmia im, że myśli pojąć za żonę księżniczkę Zofią. Postanowienie króla znajduje poklask wszystkich.

Na wiadomość o małżeństwie króla powstaje radość w kraju. Wszędzie rozprawiają o przyszłej małżonce królewskiej.

I oto już wjeżdża księżniczka do stolicy. Ulice pełne ciekawego ludu, biją kotły, dźwięczą lutnie, brzmia wesołe śpiewy. Orszak księżniczki błyszczy od złota i drogich kamieni.

Jagiełło wychodzi na spotkanie małżonki, wprowadza ją do sali i sadza obok siebie na purpurowym tronie. Rozpoczyna się weselna biesiada, w której biorą udział książęta i znakomitsi państwa; roznoszą potrawy, leje się strugami wino masyckie.

Zofia obdarzyła Jagiełłę dwoma synami, którzy czynami wojennymi wstawili się szeroko. Z tych Władysław zginął młodo w krwawej bitwie pod Warną, o której ciągle jeszcze wspominają Trakowie. Węgry i Polska straciły w nim wspólnego króla.

Po nim objął tron polski Kazimierz, który po długich walkach pokonał Krzyżaków. Żona jego Austriaczka obdarzyła go licznym potomstwem: sześciu synami i siedmioma córkami. Z córek jedne poszły za książąt niemieckich, inne pomarły w młodym wieku. Z synów zasiadł na tronie ojcowskim Jan Albrecht, dzielny orężem, a po jego śmierci brat Aleksander, odznaczający się wymową i cnotą, a kochający nadewszystko sprawiedliwość. Łośy nie chciały, by zszedł ze świata bez sławy, sprawiły więc, że na łożu śmiertelnem okrył się sławą zwycięstwa. Obaj bracia zmarli bezpotomnie. Trzeci Władysław piastuje berło Węgier i Czech, widząc swego następcę w synu Ludwiku. Czwarty z braci Fryderyk dźwiga podwójną godność: kardynała i prymasa. Świątobliwym życiem wślawił się Kazimierz; cnoty jego otworzyły mu drogę do gwiazdzistego nieba, a u grobu jego znajdują liczni wierni pomoc i pociechę. Do niego zwraca się poeta błagając: Udziel teraz, święty młodzieńcze, pomocy Polsce i ochraniaj ziemię ojczystą i brata, prowadzącego wojnę z Moskwą.

W końcu następuje pochwała Zygmunta. Imię jego znane jest całej Europie, gdyż <https://panstwo.org/pl> prowadził wojną i innymi

klęskami do bezpiecznego doprowadził portu. Polska cieszy się pokojem, w obronie którego sam król nie waha się ponosić trudów, biorąc osobiście udział w wojnie, znosząc upał i zimno. Na te wszystkie przykrości i niewygody narażał się on w wojnie moskiewskiej pod Smoleńskiem i pod Orszą, gdzie zabrał wielkie łupy i liczne chorągwie, które zawiesił w katedrze wileńskiej. Kończy poeta życzeniem, aby Zygmunt żył i panował jak najdłużej, podbijając najdalsze kraje, a zapewni państwu spokój. Wówczas miecze zamienią się w lemiesz, pancerze i hełmy pójdą na pastwę rdzy, nastąpią czasy Saturna; ziemi nie będzie dokuczał ani zimny Boreasz ani gorący Auster, słońce jaśniej świecić będzie łagodny wietrzyk będzie muskał ziemię swym powiewem. „Uciszyło się morze i wiatry, kończy poeta, a moja nawa, pokonawszy przeszkody, dobija oto szczęśliwie do brzegu“.

Rozbiór poematu pod względem historycznym i estetycznym.

W liście do Pawła z Krosna podając źródła, z jakich korzystał przy pisaniu swego poematu, powiada Jan z Wiślicy, że czerpał z dawnych zapisków (*ex inventis codicum*), z kronik (*ex scriptis chronicorum*) i z żywego podania (*ex famae celebris memoria*). Rozpatrzmy się, czy i o ile z tych źródeł korzystał.

Niezbędnymi były dla Jana źródła historyczne przy pisaniu I. i II. księgi swego poematu. Opisując w I. księdze położenie geograficzne Polski i jej dzieje bajeczne, musiał oprzeć się na jakichś źródłach; kreśląc w księdze II. dzieje zakonu krzyżackiego i bitwę pod Grunwaldem, nie mógł również obejść się bez nich; natomiast w III. księdze, w której opisuje naradę na Olimpie nad małżeństwem Jagiełły i kreśli krótką historią panowania jego synów, częścią puszcza wodze fantazyi, a częścią opiera się na ustnej tradycyi. Stąd też w kwestyi źródeł historycznych wystarczy mieć na oku dwie pierwsze księgi.

W księdze I. po dłuższym wstępie i wezwaniu Najsw. Panny opisuje poeta położenie geograficzne i rozległość Polski. Tak w tym, jak i w innych opisach geograficznych trzyma się dzieła Eneasza Sylwiusza (późniejszego papieża Piusa II): *Asiae Europaeque elegantissima descriptio*.

W opisie pierwotnych dziejów Polski za Lecha, Krakusa i Wandy widoczna zależność poety od kroniki Marcina Galla

i biskupa poznańskiego Bogułała. Nie widać natomiast, by mu znana była kronika Kadłubka. Długosza oczywista znać jeszcze nie mógł, to też nie podaje nazwiska księcia niemieckiego, prowadzącego wojnę z Wandą, którego Długosz nazywa Rytogarem. (Por. p. Jezienieckiego recenzją wydania — Muzeum 1888).

W księdze II., kresząc obraz geograficzny Litwy i Żmudzi, postępuje poeta znowu za Eneaszem Sylwiuszem. Niepewnym jest natomiast, z jakiego źródła zaczerpnął wiadomość, że Prusacy nazywali się dawniej Getami. Sądzę, że twierdzi to na podstawie współczesnych zapatrywań, w czasach bowiem, kiedy Jan z Wiślicy pisał Wojnę pruską, kwestya pruska była na ustach wszystkich.

Błędnem jest opowiadanie Jana, że Konrad jeszcze przed sprowadzeniem Krzyżaków do Polski wezwał na pomoc kawalerów mieczowych czyli inflanckich, Konrad bowiem sam miał na ich wzór utworzyć zakon Braci dobrzyńskich. Źródła pod tym względem musiały być niepewne, gdyż i Długosz w swej kronice miecza Braci dobrzyńskich z Krzyżakami (wyd. Frankfurtskie 1711 VI 644), a Eneaszy Sylwiusz kawalerów mieczowych nie odróżnia od Krzyżaków, zdaje się dlatego, że później stanowili jedno państwo. (Por. Morawski Teodor: Dzieje narodu polskiego. Poznań 1875 str. 134; Voigt: *Geschichte Preussens I. Königsberg* 1827 str. 462; Uwagi p. Kruczkiewicza w wydaniu do odnośnych miejsc).

Opisując pierwotne dzieje zakonu krzyżowego przed osiedleniem się jego w ziemiach polskich, trzyma się poeta Eneasza Sylwiusza. Kresząc natomiast układy Krzyżaków z Konradem, odstępuje od tego źródła, a trzyma się autorów polskich. Podczas gdy bowiem Eneaszy twierdzi, że Krzyżacy otrzymali Prusy w posiadanie od cesarza niemieckiego Fryderyka II, utrzymują historycy polscy i słusznie, że Krzyżacy wezwani zostali przez Konrada. Trzymając się również Eneasza, stale nazywa poeta Żmudzinów *Massagetami* (*Massagetae* zamiast *Somogitae*).

Nie podając bliższych przyczyn wojny ani jej przebiegu, przystępuje poeta odrazu do opisu bitwy pod Grunwaldem, najważniejszego punktu poematu. Wiadomości jego o tej bitwie były dosyć skąpe.

Wiemy, że po bitwie grunwaldzkiej Jagiełło wysłał posłów do akademii krakowskiej z doniesieniem o zwycięstwie i że profesorowie ułożyli wiersz łaciński sławiący ten wypadek. (Por. Radyński. *Centuria prima* i Wiszniewski, H. I. p. III. przypisy).

Wiersz ten, zapewne znany Janowi, zaginął, w każdym razie nie wiele mógł zawierać dla niego materyału. Przechował się natomiast inny, zaczynający się od słów :

Anno milleno quadringentesimo deno.

Wiersza tego nie uwzględnił Jan z Wiślicy, choć mógł był zaczerpnąć z niego kilka szczegółów nieznanych sobie, np. wybór miejsca przed bitwą, liczbę poległych Krzyżaków, imiona kilku wodzów.

Jeżeli wiersz ten mógł był dostarczyć poecie nieco nowego materyału, to daleko więcej wiatku mogła mu być podać pieśń polska o zwycięstwie grunwaldzkim, napisana niewątpliwie przez naocznego świadka a przechowana podziśdzien pt. *Pieśń o porasce proskieji kthora szię sstała za krolia Jagiella Władzizława*. Opowiada ona, że wojsko zaintonowało przed bitwą pieśń Bogarodzica; opisuje, jak Witold i Maskowski szykowali szeregi do boju, podaje liczbę chorągwi polskich na 90, opisuje, jak wojsko krzyżackie cofa się na wzgórze po posłaniu Jagielle mieczów, podaje odpowiedź Jagielle, kreśli doskonale do epopei nadający się epizod, jak chorąży Wrocimowski traci i odzyskuje proporzec, opowiada o niebezpieczeństwie króla, które oddalił Oleśnicki. Były to wszystko rzeczy nader stosowne dla Wojny pruskiej, ale poeta z nich nie skorzystał. Żadnego z wymienionych epizodów nie znajdujemy w poemacie, wyjąwszy przysłanie skrwawionych mieczów, a i to przedstawione jest odmiennie, gdyż nie bezpośrednio przed bitwą (jak w pieśni), lecz jeszcze przed wybuchem wojny. Poeta nie znał kroniki *De conflictu Prutenorum*, ani listów Jagielle do żony i biskupa poznańskiego Albrechta. (Por. recenzją p. Jezienieckiego, Muz. 1888). W opisie bitwy pod Grunwaldem zgadza się poeta z pamiętnikiem o wojnie krzyżackiej, zawartym w rękopisie księcia Chigi w Rzymie. (Por. Zeissberg. *Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Leipzig 1873 str. 184*).

Opisując śmierć Mistrza krzyżackiego Ulryka von Jungingen, trzyma się poeta widocznie podania, że tenże zginął z ręki jakiegoś znakomitego nieznanego rycerza polskiego.

W ogóle treść poematu i sposób przedstawienia bitwy wskazują, że poeta korzystał z niewielkiej ilości źródeł i to takich, które się nie odznaczały ani bogactwem, ani wiarygodnością opowiadanych wypadków. W przedstawieniu rzeczy postępował przeważnie za ustnem podaniem i tem się róż-

maczy ubóstwo szczegółów w poemacie i niektóre sprzeczności z kronikami i współczesnymi świadectwami.

Księga III. w pierwszej swej połowie (rada bogów na Olimpie) jest tworem fantazyi poety; w części drugiej, opisującej dzieje potomstwa Jagiełły, referuje poeta na podstawie świeżej tradycyi. Opowiadanie zabarwione panegirycznie (np. podnosi stronę umysłową Aleksandra, według innych świadectw niezbyt wysoką), stąd nie może mieć wartości historycznej.

W ogólności cały poemat nie przynosi nam pod względem historycznym nic nowego, czego byśmy nie znaleźli w kronikach, a i tego, co podaje, nie możemy uważać za zupełnie wiarogodne.

Zastanówmy się teraz nad budową i kompozycją poematu. Poeta dał mu tytuł „*Bellum prutenum*“, co uprawnia do przypuszczenia, że wszystkie trzy księgi będą obejmować opis wojny pruskiej i stanowić jedną całość. Tymczasem tak nie jest. Trzy księgi *Bellum prutenum* stanowią trzy odrębne utwory, które napróżno usiłował poeta połączyć w jedną całość. We wstępie księgi I. zapowiada poeta, że zamierza opiewać słynne zwycięstwo Jagiełły nad Krzyżakami. Po inwokacji do Najsw. Panny jednak zamiast spodziewanego opisu wojny pruskiej spotykamy najpierw opis geograficznego położenia Polski, a następnie jej bajeczne dzieje za Lecha, Krakusa i Wandy.

Czytelnik więc przypuszcza, że poeta w dalszym ciągu przebiegnie krótko dzieje Polski aż do Jagiełły, ale tu doznaje nowego zawodu. Poeta przerywa nagle, mówiąc, że mu się ukazał Apollo i odradził kreślić całą historją polską, a polecił zabrać się do opiewania bitwy grunwaldzkiej. Takie niezręczne i luźne przejście ma na celu połączyć księgę I. z II. W księdze drugiej poeta nie przystępuje jeszcze odrazu do opisu wojny, lecz zwyczajem współczesnych kronikarzów rozpoczyna od opisu Litwy, ojczyzny Jagiełły, przechodzi potem do historii Krzyżaków, a nakoniec dopiero opisuje zwycięstwo pod Grunwaldem. Księga II. kończy się pochwałami Jagiełły i zdaje się zapowiadać koniec poematu. Tymczasem z III. księgą przystępuje poeta do zupełnie nowego przedmiotu. Jak dzieje Kraka i Wandy, tak i opisane w tej księdze wesele Jagiełły i dzieje jego synów i wnuków, nie a nie nie mają wspólnego z wojną pruską. Wszystkie trzy księgi łączą tylko wspólny tytuł, a i ten jest niewłaściwym, nie obejmuje bowiem treści wszystkich ksiąg lecz tylko jednej. Tak samo dobrze jak „*Bellum prutenum*“ mógł go być nazwać poeta „*De Craco et*

Vanda albo „*Nuptiae Jagellonis*“. Poematowi brak więc głównej rzeczy: jednolitości.

Widoczna z tego, że *Bellum prutenum* nie powstało według pewnego, z góry obmyślanego planu, lecz pojedyncze księgi powstawały odrębnie od siebie. Niepodobna bowiem przypuścić, aby poeta zamierzył opisywać dzieje Polski od początku, a potem skreśliwszy część dziejów bajecznych, nagle bez powodu zmienił zamiar i przekroczywszy cały okres od Mieczysława do Jagiełły zaczął opisywać bitwę grunwaldzką. Pocóż by w takim razie, zapowiadał we wstępie, że będzie głosił wielkie zwycięstwo nad Krzyżakami? Czemużby nie napisał, że zamierza skreślić dzieje Polski od samego początku? Wybieg z Apollinem jest tylko słabem i chybiomem usiłowaniem połączenia dwóch pieśni o odmiennej treści.

Kwestya powstania poematu przedstawia mi się w sposób następujący :

Rozpatrując się w dwóch pierwszych pieśniach Wojny pruskiej widzimy, że wstęp do poematu i inwokacya (I. 1—100) wyraźne zawierają wzmianki o zamiarze opisywania tylko bitwy grunwaldzkiej, że więc są w ścisłym związku z księgą II. i że z nią w jednym czasie powstały. Pozostaje tylko epizod o Kraku i Wandzie, który widocznie wtrącony został później do środka, gdyż opuściwszy go otrzymujemy doskonały związek między księgą I. a II. Partya ta powstała dawniej, może nawet poeta miał dawniej zamiar opisywania całych dziejów Polski i wówczas mógł powstać epizod o Kraku i Wandzie. Epizod ten próbował później wsunąć do poematu o bitwie pod Grunwaldem z powodu jego piękności, a dla połączenia go z poematem chwycił się takiego środka, że wprowadził Apollina, który mu radzi przerwać dotychczasowy wątek a opisywać zwycięstwa Jagiełły.

Z księgą II. równocześnie (lub nieco później) powstała księga III.

Przypuszczenie odrębnego powstania epizodu o Kraku i Wandzie od reszty poematu popiera jeszcze pewien charakterystyczny szczegół, którym się ten epizod różni od reszty pieśni. W wzmiankowanym epizodzie poeta mówiąc o Krakowie, używa nazwy: *Gracchovia* (I. 153), (podobnie o Krakusie „*Gracchus*“ I, 138; I, 153); w dalszych natomiast księgach nazywa Kraków: „*Croca*“ (III, 88). Trudno byłoby zrozumieć tę zmianę nazwiska, gdyby w mowie będące miejsca nie powstały w różnych czasach.

Ale brak jedności w poemacie nie jest jego jedyną wadą.

Pod względem sposobu opowiadania wypadków przedstawia poemat najprymitywniejszy układ. Poeta nie zdołał wzniesić się ponad kronikarski sposób opowiadania, nie wprowadza nas odrazu w środek akcyi, jak to czyni Homer lub Wergili, lecz opowiada zdarzenia w porządku historycznym. Chcąc opisać bitwę grunwaldzką, nie przedstawia wojny już w toku, lecz zaczyna od opisu Litwy, ojczyzny bohatera poematu, potem przechodzi do skreślenia historii zakonu krzyżowego przed przybyciem jego do Polski, osiedlenia się jego na kresach polskich, układów z Konradem, zatargów z Polską i dopiero po tem wszystkiem rozpoczyna opis wojny. Rzeczy drugorzędne traktowane są tak samo jak pierwszorzędne. To też gdy należałoby oczekiwać, że wojna pruska zajmie całe trzy księgi, to obejmuje ona tylko część księgi II. od w. 97—511, czyli 415 wierszy zamiast 1057!

Pod względem inwencji niezręcznem jest wprowadzenie Apollina w końcu I. księgi dla wytłómaczenia luki, a jeszcze mniej szczęśliwym jest pomysł wprowadzenia w księdze III. mitologicznego Olimpu obok wyobrażeń chrześcijańskich w reszcie utworu (inwokacyi do Najśw. Panny, opisu ukazania się św. Stanisława). Jagielle bogowie olimpijscy wybierają małżonkę, nadają imiona przyszłym jego synom, przepowiadają ich losy, wysyłają nawet Merkurego do Krakowa! Pomysł ten jest nader dziwnym i podobnie jak wadliwa budowa poematu tłómaczy się młodym wiekiem poety.

Nie znajdziemy w poemacie osób; postacie wprowadzone w poemat (Jagiello, Witold, Wanda) nie działają, nie mówią wobec nas; są to tylko blade cienie osób żyjących, drewniane lalki poruszane za pomocą sprężyn. Gdyby nam wypadło scharakteryzować choćby jedną z tych osób wyłącznie na podstawie poematu, nie znając jej z historii, prawie niebysmy nie umieli o niej powiedzieć.

W przedstawieniu wypadków uderza zupełny brak wynalezienia szczegółów. Poeta sam własną fantazyą nic nie stworzył, nawet najmniejszego epizodu (pomijając oczywiście księgę III., nie wchodzącą w rachubę, gdy się ma na myśli wojnę pruską). Opis rządów Kraka i Wandy zbyt krótko, nie wzbogacony żadnymi szczegółami; wojna Wandy z Niemcami nie przedstawiona szerzej, choć mogła nie mało dramatycznych epizodów nastrepić; w głównej części poematu, w wojnie pruskiej, prócz Witolda i Jagielly ze strony polskiej nie widzimy nikogo więcej, z pomiędzy całego wojska krzyżackiego wspomniany tylko jeden Mistrz; poeta opo-

wiada o czynach, lecz nie przedstawia działających. Miał tu sposobność skreslenia bohaterских walk męża z mężem, tryumfów osobistej waleczności, a ograniczył się na kronikarski opis przebiegu bitwy.

Strona nieprzyjacielska została skrzywdzoną i po macoszemu traktowaną. Nie widzimy po stronie krzyżackiej ani jednego bohatera, ani jednego przeciwnika, godnego Jagiełły lub Witolda. Sam Mistrz pozwala sobie odciąć głowę prawie bez walki. Poeta nie potrafił zdobyć się na bezstronność. Niewątpliwie wpłynął na to ówczesny stosunek Prus do Polski coraz bardziej się zaostrzający.

Do ujemnych stron poematu pod względem zewnętrznym należy styl ciężki, budowa zdań zawikłana, pociągająca za sobą niejasność.

Okres ciągnie się nieraz przez kilkanaście wierszy, np. I. 1—14, III. 224—234, III. 245—255, tak że z trudnością zdoła się objąć myśl w nim zawartą. Wyrazy często dziwacznie przedstawiane utrudniają zrozumienie.

Poeta nadużywa nieraz personifikacji pojęć oderwanych np. gniewu (II. 177), śmierci (II. 188, III. 57), wrzawy wojennej (III, 58) i innych.

Od tych wad odliczyć należy takie, które wspólne były wszystkim poetom łacińskim XVI. wieku, a więc: przeładowanie mitologią, uważaną wówczas za najpiękniejszą ozdobę poezji, oraz nastrój panegiryczny, sprawiający, że poeta w ciągu całego poematu zawsze ma na oku króla, ciągle się do niego zwraca a nawet III. księgę wyłącznie jego pochwałom poświęca. Panegiryzm ten pociąga za sobą nieraz przesadę, gdy poeta przenosi np. Jagiełłę nad wszystkich bohaterów starożytności (II. 501—511) lub wzywa Zygmunta do podbicia Indyj, wybrzeży Afryki, Medyi, Macedonii, Partyi, Turcyi i innych krajów (III. 256—285). Przesada ta sprawia, że z niedowierzaniem przyjmujemy opisy innych zdarzeń przedstawionych w poemacie i że wszędzie nasuwa nam się pytanie, czy i to, co poeta w danej chwili opowiada, nie jest przesadzone.

Są jednak i strony dodatnie w poemacie. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem barwność i żywość obrazów. Jan z Wiślicy celuje w opisach scen bojowych; wówczas to porwany zapalem kreśli pełne życia i ognia obrazy. Ta jego zaleta występuje głównie w księdze II, gdzie najwięcej miał sposobności do malowania scen wojennych. Za przykład mogą posłużyć: II. 189—200

(natarcie Tatarów), II. 205—215 (walka Litwinów), II. 320—347 (czyny wojenne Jagiełły), II. 348—365 (czyny wojenne Witolda). Mistrzowskich tych scen bojowych nie powstydziliby się pierwszorzędnego poeta.

Do zalet pędzla naszego poety należą również trafne i piękne porównania. Przykłady ich znajdujemy: II. 194—200 (natarcie Tatarów porównane z burzą gradową), II. 355—365 (natarcie Witolda z wichrem), II. 398—304 (próbujący uciezki Krzyżacy z jeleniami, uciekającymi przed pogonią psów myśliwskich) i inne.

Czasem kreśli poeta dziwnie piękne obrazy. Prześlicznym jest obraz nadejścia nocy: „ukazał się księżyc przepasany ciemnościami czarnej nocy“ (*roscida Phoeba adveniens noctis caecae praecincta tenebris*) III. 148.

Pięknym i z wdziękiem naszkicowanym jest obraz Krakowa, mogiły Krakusa i Wandy (I. 152—167, I. 208—214), obrazy Wisły. (Charakterystyczną jest zależność poety od wzorów rzymskich nawet w takich opisach jak biegu Wisły. Ponieważ poeci augustowscy przedstawiają zwykle rwące strumienie górskie, a rzadko szeroko i spokojnie płynącą rzekę (bo takich nie było w Italii), więc i Jan opisując Wisłę, zawsze przedstawia ją jako spienioną i gwałtownie płynącą).

W piękne obrazy i porównania najwięcej obfituje księga II, zawierająca opisy bitwy grunwaldzkiej, która też pod względem wartości estetycznej zajmuje pierwsze miejsce w poemacie. Drugie miejsce należy się księdze I, mianowicie epizodowi o Krakusie i Wandzie; księga III. nie ma prawie żadnej estetycznej wartości.

(Dokończenie nastąpi.)

STANISŁAW WITKOWSKI.

JAN Z WIŚLICY

JEGO ŻYCIE I PISMA.

(Ciąg dalszy.)

7) *Oda na zwycięstwo pod Orszą.*

Odę tę poprzedza dziesięciowiersz w dystychach elegiackich, w którym poeta tłumaczy się, dlaczego pisze także utwory liryczne; jak na wiosnę zdobi się czoło wieńcem z róż, jak ze smutnej piersi wylewa się smutne pienie, tak i poeta uderza w strunę liryczną, gdy odgłos zwycięstwa upaja go radością i nastraja na nutę wesołą.

Po tym wstępie następuje oda, pisana wierszem alcejskim. Poeta mówi, że wieść o tryumfie rozlega się szeroko, tak tam, gdzie złoty Feb na ognistych rumakach powstaje z morskiego łoża, jak i tam daleko na północ, gdzie wyspy w głębokich ciągle pograżone są ciemnościach. Wszędzie rozbrzmiewa odgłos zwycięstwa, jakie Zygmunt odniósł, pokonawszy daleko liczniejsze zastępy nieprzyjacielskie. Z radością powiesi w świątyni sztandary i zbroje, zdobyte w dniu narodzenia Najśw. Panny (bitwa pod Orszą była 8. września 1514) na nieprzyjaciołach, którzy napadali Litwę, a których zwłoki pokrywają teraz pola litewskie. Zygmunt wślawił się trzema zwycięstwami: pierwsze odniósł nad hospodarem wołoskim, (czyli księciem mizyjskim, jak go nazywa poeta), drugie nad Tatarami, którzy dawniej często napadali na kraje polskie, a teraz pokonani uchyliłi karku pod jarzmo tak, jak kozy przed srogim lwem lub owce przed wilkiem; wreszcie ostatnie zwycięstwo nad tak potężnym nieprzyjacielem, które Zygmuntowi

zapewnia niespożytą sławę. Wzywa go, aby złożył dzięki Bogu i Najśw. Pannie za zwycięstwo, którem przewyższył Scypionów, Augusta, Hannibalu, Pirusa, Ulisesa (?), Cezara i innych bohaterów. Wodzów tych opiewali liczni poeci; chociaż poeta nie czuje się na siłach sprostania im, przecież opiewa i będzie opiewał sławę Zygmunta, jeżeli Parka pozwoli mu osiągnąć wiek dojrzały, gdy Zygmunt z wieńcem laurowym na skroni wjedzie w mury, wiodąc za sobą związanego Wasyla.

Oda ta należy do lepszych utworów Jana z Wiślicy. Pisana jest z uczuciem, a nawet z natchnieniem, objawiającem się w sile wyrażenia i języka. Myśli następują po sobie jasno i przejrzyście. Wzorem był poecie Horacy, mianowicie tegoż ody na Augusta. Zapał unoszący poetę tłómaczy przesadę, jakiej się tenże dopuszcza, stawiając Zygmunta nad słynnych bohaterów starożytności, których poeta, jednostronnie, bo tylko na wzorach rzymskich kształcony, a nie znający bliżej świata helleńskiego, dziwacznie miesza, podobnie jak to czyni i w innych utworach.

8) *Wiersz do Piotra Tomickiego.*

Jak w liście do Pawła z Krosna, tak i na początku tego wiersza opowiada poeta, co go nakłoniło do oddania się poezji: doznawszy srogich przeciwności losu, szukał ulgi dla zbolącej piersi w pieśniach, podobny w tem do rannego łabędzia lub synogarlicy. Nietylko śpiewa słowik lub kos, lecz i kruk kracze; podobnie i poeta podjął się głosić sławę Polski, choć inni lepsi od niego poeci tego nie uczynili. Tę pierwszą próbę swoją na niwie poetycznej poświęca ojczyźnie i adresatowi, „swemu Polliownikowi“, opiekunowi nauk, którego nie los, lecz zasługa wynosi i wynosić będzie coraz wyżej. Odwołując się nareszcie do zwyczaju Tomickiego przedstawiania prośb królowi, prosi go poeta, by jego książkę polecił królowi.

Wiersz ten, napisany trymetrem jambicznym, jako wiersz okolicznościowy, odnoszący się do głównego poematu *Bellum Prutenum*, nie może mieć większej wartości, nie odznacza się też ani co do treści, ani co do formy.

9) *Elegia do Najśw. Panny o uśmierzenie zarazy.*

Jest to czuła i rzewna modlitwa o oddalenie powietrza, grasującego wówczas w Polsce. Poeta prosi Najśw. Panny, by raczyła

spojrzeć na ziemię sarmacką i udzielić pomocy dręczonej przez zarazę Polsce. Zaraza nie oszczędza dziewic ani młodzieńców, nie zna różnicy wieku, obok młodych zabiera i starców. Wszędzie pełno trupów; powietrze trwające przez jesień i zimę mnóstwo wyrwało ofiar. Teraz wróciła wiosna, świeża zieloność pokrywa ziemię, przyroda zmieniła swoją postać, wszystko odradza się do nowego życia, nawet słońce jaśniejsze zdaje się wysyłać promienie. Oby po tylu klęskach ustał gniew Zbawiciela, którego nie zdołają przebłagać drogie kamienie, ani bogactwa Arabii, lecz czyste serce człowieka i prośba Matki Dziewicy. Jej prośby chętny znajdują posłuch u Syna, którego ściągnęły na ziemię nie chóry patryarchów, ani głos żałośny proroków, wołających z otchłani, lecz nieskałana cnota Maryi. Już starożytni wieszczę i Sybille przepowiedzieli zesłanie Zbawiciela, którego Marya nosiła w swem łonie i swą wykarmiła piersią. Błaga więc poeta Najśw. Pannę, by przyczyniła się do Syna za uciśnionymi i by odwróciła grasujące powietrze.

Wiersz ten jest najpiękniejszym z utworów Jana, powstał bowiem pod wpływem szczerego, niekłamane go uczucia i odznacza się niewymuszoną prostotą. Obrazy w nim miłe i wdzięczne, n. p. obraz zielonej wiosny; mniej stosowne natomiast w modlitwie do Najśw. Panny wzmianki mitologiczne o Hadesie lub Parkach.

Elegia ta wykazuje wielkie podobieństwo z elegią tejże treści Pawła z Krosna (*Elegiacum pentamerum magistri Pauli Crosnensis Rutheni ad Virginem Mariam pro saevissima peste abigenda*. Kraków 1515). Te same myśli powtarzają się w obu poematach, jak wykazuje następujące zestawienie kilku miejsc odpowiednich:

(Paweł z Kr.) *Adspice mortalem, mater sanctissima, gentem,
Conserva famulos, Virgo beata, tuos.*

(Jan z W.) *Aspice de superis terrena incommoda regnis
Nec non Sarmatici tristia culta soli.*

(P. z Kr.) *Sic, sic unanimo cuncti iactabimus ore
Te casto summum ventre tulisse deum.*

(J. z W.) *Illapsum portasti utero gremioque sacrato,
Ubere lactasti Virgoque casta tuo.*

(P. z Kr.) *Utque cadant teneri iuvenes teneraeque puellae
Utque cadat, subita femina, virque nece.*

(J. z W.) *Nec parcit flavis haec effera Parca puellis
Nec cuiquam iuveni parcit et illa seni.*

(P. z Kr.) *Ecce inhumata iacent per inertem corpora terram.*

(J. z W.) *Undique feta tumet terra cadaveribus.*

(P. z Kr.) *Letalesque specu claudat levis Aeolus austros
Et mittat nostris prospera flabra locis.*

(J. z W.) *Fac pellat rabiem de regione feram
Atque salutarem fac nobis praestet ut auram.*

(P. z Kr.) *Nam tibi perfacite est tetram propellere pestem...
Cum tuus aetherei natus sit rector Olympi,
Nilque neget votis filius ipse tuis.*

(J. z W.) *Ille preces meritas non temnit matris amandae
Nec negat optatis plurimu dona tuis.*

(P. z Kr.) *Fundo sollicitas, virgo sacrata, preces:
Ipsa tuae mater succurre beata catervae
Et miseris medicam gentibus affer opem.*

(J. z W.) *Affer opem miseris, virgo benedicta, Polonis,
Quos premit infecto pestis acerba noto.*

Widoczna z tego zestawienia, że Jan z Wiślicy musiał znać elegię Pawła, kiedy pisał swoje. Elegia Pawła napisaną została w r. 1515 przed Wielkanocą, jak o tem świadczy list do Stanisława z Kurozwęk; drukiem wyszła r. 1515. W tym samym roku wykończył i oddał do druku swe utwory Jan z Wiślicy, elegia jego musiała więc powstać w r. 1515 po Wielkanocy, na co wskazuje także wzmianka o nadejściu wiosny, zawarta w elegii.

Należy tu zwrócić jeszcze uwagę na jeden szczegół. W obu wierszach wyraźny położono nacisk na wiarę w niepokalane poczęcie Najśw. Panny. Nie było to bez powodu; w końcu bowiem XVgo stulecia powstały w Niemczech żywe spory nad tą kwestyą, w których i scholastycy i humaniści zarówno gorliwy brali udział. (Por. K. Hartfelder w recenzji wyd. *Berl. phil. Wochensch.* 1889, Nr. 44. — Ch. Schmidt; *Histoire littéraire de l'Alsace* I, 219. — G. E. Steitz w *Archiv für Frankfurts Geschichte*. VI. (1877) 1).

Język elegii poprawniejszy niż w innych wierszach Jana, styl prostszy, połączenie zdań jaśniejsze, poprawniejsza technika wiersza, wszystko wskazuje, że jest to ostatni z utworów Jana i zarazem najbardziej wykończony.

10) *Epigram na zazdrosnego.*

Zbiór wierszy kończy Jan z Wiślicy epigramem na zazdrosnego. Musiał on przeciwników mieć niemało, skoro kilkakroć skarży się na nich w swych pismach. Epigram, składający się z 8 wierszy napisanych dystychem elegiackim, wyrzuca zazdrosnemu, że wytyka poecie błędy, których w poemacie nie ma, mimo że złośliwe pogłoski odmawiają mu wszelkiej wartości. Jeżeli zaś znajdują się jakie błędy, jest to winą drukarza, a nie poety. Epigram wzywa do poprawienia błędów według spisu, dołączonego do wydania z r. 1516.

I ten epigram ma charakter okolicznościowy: ma on zamknąć usta złośliwym, odmawiającym poecie talentu, a zarazem zwrócić uwagę czytelnika na spis błędów wydania, umieszczony na końcu.

Czas powstania pism.

Nie posiadamy żadnych świadectw zewnętrznych co do czasu powstania utworów Jana prócz tego jednego, że je oddał do druku w. 1515, a wyszły w roku 1516 u Hallera w Krakowie. Mamy jednak wskazówki wewnętrzne w samych pismach poety, które mogą rzucić światło na czas powstania pojedynczych utworów. Znajdujemy tu wzmianki o wypadkach w Polsce współczesnych z napisaniem poematu.

Wskazówki co do czasu napisania Wojny pruskiej znajdują się w ks. II. i III. poematu. W ks. II. 486, porównywa poeta zwycięstwo Zygmunta nad carem moskiewskim Wasylem ze zwycięstwem Jagielly. Ma on tu na myśli zwycięstwo odniesione pod Orszą dnia 8go września 1514. Do tego samego zwycięstwa lub w ogóle do wojny moskiewskiej odnosi się kilka miejsc ks. III, mianowicie: 39, 221, 239—255. W w. 39 mamy przykład tz. proctwa *ex eventu*: poeta przepowiada, że „Zygmunt z Donu pić będzie i po Dnieprze pływać“ (*Qui Tanaim, bibet atque Borysthenis amne nabit*). Oczywiście, że to napisane także po wspomnianem zwycięstwie. W w. 221 błaga poeta św. Kazimierza o pomoc dla Polski, walczącej z Moskwą:

*At nunc, o iuuenis, fer opem sacrate Polonis
Et patrium tutare solum fratremque modestum,
Qui modo cum diris gerit effera proelia Moscis.*

W w. 239—255 śławi Jan króla Zygmunta, że osobiście bierze udział w wojnie, narażając się na niebezpieczeństwa, że znosił upał i zimno pod Smoleńskiem, (które to miasto zajęte przez Moskali, usiłowano odzyskać przed bitwą pod Orszą) i opowiada, jak fale Dniepru zaczerwieńczyły się po bitwie od krwi poległych:

*Illo septembri, quo victricem retulisti
Fronte tua laurum, pessumdans agmina magni
Multa ducis Scythici.*

Dalej opisuje, jak Zygmunt ze zdobytymi łupami i sztandarami nieprzyjacielskimi wszedł do Wilna.

Historya podaje nam następujące daty:

Zwycięstwo pod Orszą 8 września 1514.

Zygmunt, wracając z pola walki, odbył wjazd do Wilna 22go września 1514.

Zawieszenie zabranych sztandarów nieprzyjacielskich w katedrze wileńskiej nastąpiło 4 grudnia 1514.

Wjazd tryumfalny Zygmunta do Krakowa przypada na dzień 4 lutego 1515.

Zestawiwszy te daty z wzmiankami o zwycięstwie pod Orszą i wyjeździe do Wilna, przekonujemy się, że poemat napisanym został po zwycięstwie pod Orszą i to po wjeździe Zygmunta do Wilna, czyli *po 22 września 1514*.

W pewnej sprzeczności z tym rezultatem zdaje się pozostać prośba do św. Kazimierza o pomoc Zygmuntowi, prowadzącemu wojnę z Moskwą. Jakże może być mowa o *effera proelia* po zwycięstwie pod Orszą? Czy ta prośba nie wskazuje przypadkiem na to, że poemat powstał przed bitwą pod Orszą?

Sprzeczność tę usuwa i sprawę wyjaśnia kronika Wapowskiego. Historyk ten opowiada wyraźnie, że po bitwie pod Orszą wojna się nie zakończyła, lecz trwała dalej. Podaje on, że Zygmunt, otrzymawszy wiadomość o zwycięstwie, wysłał ze swego obozu pod Borysowem 4000 jazdy do zwycięskiego wojska pod Orszę i rozkazał temuż spiesźnie ruszyć stamtąd pod Smoleńsk. W miesiąc dopiero po zwycięstwie pod Orszą ruszyli wodzowie pod wymienioną twierdzę, której oblężenie przeciągnęło się aż do zimy (*bruma gelida*). Zygmunt zaś, wyprawivszy wojsko pod Smoleńsk, udał się do Wilna. (*Scriptores rerum Pol. II. Kron. Wap. II. 122*).

Podaje dalej Wapowski, że między Litwą a Moskwą trwała ustawiczna nieprzyjaźń od zajęcia Smoleńska i że częste walki zdarzały się na pograniczu obu krajów (*Enimvero Lituani et Moscovitae ab intercepta Smoleńsko arce infestissimis inter se odiis certabant. Tumultuatum est saepius in finibus citra et ultra Boristenem.* Kron. Wap. II. 151.)

Wiadomości te wykazują, że po zwycięstwie pod Orszą trwała jeszcze wojna i że nasz poeta mógł słusznie wtedy jeszcze prosić św. Kazimierza o pomoc dla Polaków. Zygmunt bawił podczas tego w Wilnie, śledząc pilnie przebieg wojny.

Że poemat napisany został już po zwycięstwie, dowodzą nadto wiersze III 229—230, w których poeta mówi, że Zygmunt postawił na bezpiecznym brzegu ojczyznę, znękaną wojną i że Polska używa teraz pokoju. O zabezpieczeniu ojczyzny nie mógłby mówić podczas wojny, lecz dopiero po zwycięstwie rozstrzygającym; wyrażenie zaś, że Polacy żyją w pokoju, na oko stanowiące nową sprzeczność z faktem, że wojna jeszcze trwała, tłumaczy się tem, że wojna toczyła się na granicach Litwy, podczas gdy w Polsce panował zupełny spokój.

Że epizod o Kraku i Wandzie powstał pierwiej i został włączony do poematu *Bellum prutenum*, gdy poeta przygotowywał wydanie swych poezyj, usiłowałem wykazać powyżej.

W sposób nader zawikłany tłumaczy sobie czas powstania i kompozycją poematu p. Jezienicki. Nie zwróciwszy uwagi na okoliczność, że wojna trwała jeszcze po bitwie pod Orszą, rozumie, że wzmianki o trwającej wojnie wobec wzmianek o zwycięstwie pod Orszą wskazują na podwójną recenzją poematu. Przypuszcza więc, że poeta ukończył swój utwór jeszcze przed bitwą, że jednak nie ogłosił go zaraz drukiem, lecz pozostawił jakiś czas w tece (dlaczego?). Dopiero po kilku miesiącach zdecydował się ogłosić poemat drukiem, a oddając go do druku poczynił w nim niektóre nie dające się bliżej określić zmiany i uzupełnienia, których wymagały zmienione stosunki polityczne.

Sprzeciwia się temu przypuszczeniu układ poematu, nie wykazujący żadnych przerobień lub poprawek; związek myśli w ks. III, gdzie poeta opisuje dzieje Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta, wskazuje, że księga ta powstała w jednym ciągu. Dziwną byłoby rzeczą, dlaczego poeta aż w czterech miejscach miał wsuwać później wzmianki o zwycięstwie pod Orszą, gdy wystarczyłoby zrobić to w jednym. Jeszcze dziwniejszem i prawie nie do wytłó-

maczenia byłoby, dlaczego poeta, robiąc zmiany, jakich wymagały zmienione stosunki polityczne po bitwie, miał zostawić jeden ustęp niezmieniony, t. j. wzmiankę o trwającej jeszcze wojnie, jeżeli tej wojny już w rzeczywistości nie było. (III. 221—223). P. Jezienicki tłumaczy to sobie wprawdzie tem, że poeta oczarowany piękną myślą i miłym dźwiękiem brzmienia zapomniał odnośny ustęp wykreślić lub zmienić, ale takie wytłómaczenie nie wystarcza.

(Dokończenie nastąpi.)

STANISŁAW WITKOWSKI.

JAN Z WIŚLICY

JEGO ŻYCIE I PISMA.

(Dokończenie.)

Pierwszy p. Kruczkiewicz wpadł na myśl, że wzmianka o trwającej wojnie odnosi się może do dalszej wojny po bitwie pod Orszą, zwracając uwagę na Wapowskiego (Odpowiedź na recenzyę, *Muzeum* 1888) ale nie odparł przypuszczenia p. Jezienickiego i nie wykazał, że poemat powstał dopiero po bitwie.

Oznaczywszy w ten sposób czas powstania poematu (kto wie nawet, czy nie bitwa pod Orszą natchnęła poetę myślą opiewania zwycięstwa pod Grunwaldem), zajmijmy się dalszymi jego losami. Kiedy poemat został wykończonym, czy jeszcze w grudniu r. 1514, czy w pierwszych miesiącach r. 1515, nie wiemy.

Drobne wiersze, będące w związku z wojną pruską, powstały z nią równocześnie. W r. 1515 więc zostały napisane:

1. Wiersz do Pawła z Krosna z prośbą o napisanie epigramu, polecającego (*Carmen exhortatorium*).
2. List prozą do tegoż Pawła, stanowiący rodzaj przedmowy do poematu.
3. Treść ksiąg *Bellum Prutenum*.
4. Oda do czytelnika.
5. Wiersz do Tomickiego z prośbą o polecenie poematu królowi.
6. Epigram na zazdrosnego.

Pozostaje jeszcze oznaczyć czas powstania dwóch utworów: Ody na zwycięstwo pod Orszą i Elegii do Najśw. Panny o oddalenie zarazy.

W odzie na zwycięstwo pod Orszą znajdujemy wzmiankę o zawieszeniu sztandarów nieprzyjacielskich w katedrze wileńskiej:

w. 22. *Canal sonoro Sarmata gutture,
Figens tholis vexilla sacris
Scuta simul renitentia et arma,
Natalis almae quae Mariae die
Pugil torosus sustulit hostibus.*

Wzmianka ta dowodzi, że oda powstała po 4tym grudnia 1514.

Wielkie podobieństwo między elegią naszego poety a elegią tejże treści Pawła z Krosna wskazuje, że uczeń miał tu przed oczyma utwór mistrza i ten naśladował. Jak wspomniano powyżej, elegia Pawła z Krosna powstała w zimie r. 1514/15, a wyszła drukiem po Wielkanocy r. 1515. Ponieważ Jan z Wiślicy pisze w swej elegii, że minęła zima, a zazieleniała wiosna, widoczna stąd, że swoją elegię napisał na wiosnę r. 1515; jest to więc ostatni utwór Jana pod względem chronologicznym, i istotnie najbardziej wykończony pod względem języka i techniki wiersza.

W r. 1515 zaczął Jan z Wiślicy przygotowywać do druku swój zbiorek poezyi. Przedtem jednak dał *Bellum prutenum* do przeczytania i poprawienia swemu nauczycielowi Pawłowi z Krosna, który go był zachęcił do oddania się poezyi. Pisze o tem poeta w liście do tegoż Pawła (*vir celeberrime, cui imprimis libellum nostrum legendum vel, si quibus fuerit mendis infectus, corrigendum traditi*). Z powodu błędów językowych i metrycznych w poemacie sądzi p. Jezienicki (Recenzya w *Museum* 1888), że Paweł poematu nie poprawił. Zdaje się jednak, że Paweł poprawił niejedyn błąd w utworach początkującego poety, a tylko czytając pobieżnie i prędko, nie poprawił wszystkich. Inaczej trudno byłoby zrozumieć, czemu by poeta wspominał w liście do Pawła, że mu dał poemat do poprawienia, gdyby Paweł oddał mu był niepoprawiony. Nadto grubsze błędy językowe znajdują się tylko w drobniejszych wierszach, których Paweł nie poprawiał, nie ma ich natomiast w *Wojnie pruskiej*.

Poezycy swoje wręczył był poeta swemu nauczycielowi po powrocie tegoż z Węgier w marcu 1515. W liście do Stanisława z Kurozwęk, datowanym w Wielkanoc 1515, pisze Paweł, że gdy wrócił z Węgier do Krakowa w marcu, przyszedł go odwiedzić Jan z Wiślicy. Otóż zapewne wtenczas przyniósł mu nasz poeta

do przeczytania swój rękopis, który już miał gotowy, czekając na przybycie mistrza.

Elegię swoją napisać mógł Jan najwcześniej w końcu kwietnia (opis wiosny), najpóźniej z końcem maja, zbiorek swój oddał więc do druku Hallerowi najwcześniej w lecie roku 1515. Zapewne jednak oddał go później, gdyż poemat nie wyszedł już w r. 1515 (choć taką datę nosi dedykacja *Wojny pruskiej*) lecz dopiero w r. 1516, jak widać z daty umieszczonej na ostatniej stronie wydania.

Reasumując dotychczasowe rezultaty, otrzymujemy następujące daty co do czasu powstania pism Jana:

1. *Wojna Pruska* powstała po 22. września 1514, a przed Wielkanocą r. 1515.

Epizod o Kraku i Wandzie (ks. I.) jest wcześniejszym i został przez poetę później włączonym do poematu.

2. Drobniejsze wiersze, będące w związku z *Wojną pruską*, powstały po jej ukończeniu, a więc w r. 1515.

3. Oda na zwycięstwo pod Orszą powstała po 4tym grudnia 1514 roku.

4. Elegia do Najśw. Panny napisaną została na wiosnę 1515 roku.

Poemat, przeczytany przez Pawła z Krosna, został oddany do druku w drugiej połowie roku 1515, a wyszedł z druku z początkiem roku 1516.

Język Jana z Wislicy.

Językiem łacińskim władał nasz poeta wcale biegle; używanie mowy obcej do wyrażania własnych uczuć i myśli nie sprawiało mu trudności. Ale łacina Jana odbiega nieraz od klasycznej łaciny czasów Augustowskich; Jan popełnia nawet błędy językowe. Z tych błędów jedne właściwe są samemu poecie, drugie dzieli z innymi poetami i prozaikami łacińskimi XVI wieku. Wypada zastanowić się nad nimi szczegółowo, nie będzie to wprawdzie rzeczą bardzo zajmującą, ale jest niezbędnem dla dokładnego poznania sposobu pisania poety.

Tworzenie wyrazów i słownictwo. Znajdujemy u naszego poety wiele wyrazów, których klasyczna łacina albo nie używa, albo używa w innym znaczeniu. Wyrazu: *cerebrum* używa poeta zamiast: *animus, ingenium* (*Carm. exh.* 16); wprawdzie wyrazu tego używają Plautus i Horacy w znaczeniu: rozum, ale

użycie to nie jest klasyczne. Obcymi łacinie są rzeczowniki: *notatus* (List), *inhaustus* (BPrut. II, 3; miejsce prawdopodobnie popsute); *merulus* (W. do Tom.), wyraz znajdujący się jedynie w *Anth. lat.* 233, 11, M., zamiast zwykłego *merula*. Wyraz: *caballus* (Oda na Orszę 5) jest właściwym językowi pospolitemu. Rzeczownika: *cervia* użył poeta dwa razy na oznaczenie czoła zam. *frons*. II, 221; Od. Orsz. I. Wyrazu: *agyrtes* nie zna łacina; jest to wyraz grecki.

Jako rzeczownika używa Jan z Wiślicy *comparativu: interiora* (= wnętrze) III, 10; podobne użycie spotykamy tylko w (nieklasycznych) listach Cyncerona ad Att. 4. 3. 3. Wyrazu: *convexa* (= niebo) użył poeta III I4; Wergili używa tego wyrazu tylko w połączeniu z gen. rzeczownika (*convexa caeli* itd.)

Przymiotniki: *scabrosus* (= *scaber*) II, 477 i *squalidulus* (= *squalidus*) II, 141, są obce łacinie.

Znajdujemy u naszego poety wiele słów nieklasycznych. Należą do takich: *excandere* (II, 124); *libertare* (= *liberare*) II, 470; *exanclave* (List), według Kwintyliana (II, 6, 40) słowo archaiczne; *croare* (= *crocare*) w. do Tom. 8., użyte dla *metrum*; *condecorare*, C. ex. 42, (tylko u komików i Witruwiusza, raz u Seneki); *minitare spem* (= *ostentare* s.) II. 426; wyraz ten nie jest używanym w *act.* (wyjąwszy *Plaut capt.* 743) i nie ma znaczenia: okazywać; *abolere* (= *abolescere*), List; *ingemui* (= *respiravi*) List, III 48; ostatnie użycie jest polonizmem.

Fleksya. a) Rzeczowniki. Od rzeczownika: *chelys* (wyraz grecki) urabia poeta wbrew zwyczajowi łaciny gen. *chelis* (C. ex. 4) i *abl. chely* (I, 35). — *Acc. pl.* III. dekl. na *is* znajdujemy tylko raz: *omnis* III, 146. — Licznych swobód pozwala sobie Jan w tworzeniu imion własnych: zam. *Macedo* użył formy: *Macedus* (O. O. 76); Krakusa nazywa: *Gracchus*, Kraków: *Gracchovia* i *Croca* (III, 88); Litwinów: *Lithuani* i *Lithui*; Zygmunta: *Sismundus* (I, 58; III, 224; O. O. 34), *Sigismundus* (I, 117), *Sigisimundus* (O. O. 16).

b) Przymiotniki. *Acc. grecki: altitonanta* (= *Jovem*) obcym jest łacinie. Przymiotnik: *acer* odmienia się u Jana według IIgiej deklinacyi, znajdujemy więc formy: gen. sg. *acri* (Ode lect. 5, I, 139; III. 113) *abl. pl. acris* (W. do Tom. 1). Obok klasycznego: *truculentus* (El. 9.) znajdujemy częściej nieklasyczne: *truculens* (III. 56), *nom. pl. truculentia* (II, 100, II. 267).

c) Zaimki. Od zaimka: *meus* znajdujemy *voc. meus* (W. do Tom. 20). Zaimka: *solus* użył 4 razy Jan zamiast *ipse*: II. 254;

II. 274; II. 350; II. 368. Bardzo często używa poeta zaimka zwrotnego 3. os. *sui, sibi, se* zam. wskazującego: *is, ea, id* i dzierżawczego *suus* na osoby: 1, 2 i 3. Tak używa on: *sibi* (zam. *ei*) II. 46, II. 438, III. 63, III. 82; *secum* (zam. *cum ea*) I 200; *suus* (zam. *eius*) O. O. 47, I. 255; *suā fama* (= *eorum f.*) II. 88; a nawet takie błędy jak: *suus* (zam. *tuus*) O. O. 34, Tom. 42, Epgr. 2; *suus* (zam. *meus*) Tom. 19. Użycie zaimka: *suus* (zam. *tuus i meus*) tylko w drobniejszych wierszach popiera przypuszczenie, że Paweł z Krosna poprawił *Bellum prutenum*, gdyż w tym poemacie, chociaż znacznie obszerniejszym od wszystkich drobnych utworów, nie spotykamy tak grubego błędu. Zresztą w ten sposób co Jan używali zaimka zwrotnego 3. os. i inni pisarze XVI wieku (Paweł z Krosna, Długosz).

d) Słowo. Dwa razy znajdujemy inf. na *ier*: *tutarier* II, 121 i *depopularier* O. O. 40. Formę *fore* zam. *esse* spotykamy w Liście i II, 84. Dwa razy użyta błędna forma: *non voluit* zam. *noluit*: III. 184, 196.

Przysłówki. *Insimul* w znac. *eodem tempore* II. 189. Przysłówka: *modo* używa poeta stale w znac. teraz. II 32, 455; III 70, 95, 223; *usque modo* zam. *usque ad hoc tempus* I. 210.

Spójniki. Spójnika *si* (*ac si*) używa Jan zam. *quasi* w Liście i I. 200. *Dum* zam. *cum* w L. *Et non* = *neque* I. 43; *et nec* = *nec*, II: 494.

Składnia. Jeszcze liczniejsze dowolności i usterki językowe napotykaemy w składni. W konstrukcjach: *opaca viarum* (II. 401), *extremos pelagi migravit Iberos* (C. ex. 35) idzie za poetami łacińskimi. Obok tego znajdujemy: *potitur corollam* I, 194. *haud secus illorum* (zam. *quam illorum*) I, 249; *occursare feram* II. 478 (zam. *ferae*; jedyny przykład acc. u Plaut mil. 1047). Nadużycie przyimków objawia się w wyrażeniach: *praestantiores ultra summa rerum fastigia* (L.), *auxilium super agmina* (= *contra a*) II. 68; *fortia corda super cohortes* (= *in c.*) II. 272; *citare super arma* II. 162, 188; *meditari super re* (= *de re*) Argm. 6; I. 231; III. 48. Polonizmami są zwroty: *agmina debilitata in viribus* (osłabione na siłach) II. 385, zam. *abl*; jak również: *praestare in honore* (zam. *honore*) III. 81.

Dowolność co do czasu znajdujemy w: *ne deficeres* (zam. *ne deficias*) I. 245; co do trybu: *licet latrasti* (zam. *latraveris*) Epgr. 3 i zwrot: *sunto qui id agent* (List) w znaczeniu: dajmy na to, że są tacy... Przy *coni. hort.* użyte *non* O. O. 8 wst. (*non pigeat*). Po: *praecinere* napotykaemy inf. *praes. nasci* (El. 40) zam. *inf. fut.*

Po: *evado* następuje *quin... non* (L.) Wyrażenia: *alternum vivere* II. 157; *tenet alternumque tenebit* II. 413.

Właściwości stylowe. Jan z Wiślicy opuszcza często orzeczenie: *est, fit* i t. p.; szorstką jest elizya orzeczenia w poprzedniku porównania II 214. Anakolut, polegający na połączeniu przez *atque* zdania, które należało wprowadzić przez *itaque*, znajdujemy II. 154. Pod względem połączenia zdań używa nieraz połączenia demonstratywnego zam. relatywnego, np. C. ex. 49 *Hocque fovebo* (zam. *quod fovebo*). Właściwość tę zaliczyć należy do polonizmów. Obok zaimka względnego znajdujemy rzeczownik, na który się zaimek odnosi, w połączeniu z zaimkiem dzierżawczym. II. 232. *Quos sic dum novit... suos populos*. Połączenie to wywołuje rodzaj anakolutu w zdania i pociąga za sobą niejasność. Najbardziej charakterystyczną właściwością stylu Jana jest po dłuższej przerwie łączenie zdania przez zaimki względne lub wskazujące: *qui, quod, cuius, eius...* co niezmiernie utrudnia zrozumienie i wywołuje ciężkość stylu, gdyż czytelnik musi dopiero szukać, na jaki wyraz zaimek się odnosi. Liczne przykłady tego sposobu łączenia znajdujemy w liście i poezjach, n. p.: I. 31, 158, 165, II 38 itd.

Zrozumienie utrudnia i szyk, często niezwykły i dziwaczny. W ogóle budowa zdań i szyk wyrazów stanowią słabą stronę naszego poety. Spójniki i przyimki umieszczone są nieraz na końcu wiersza :

Flamina cuncta tuo pro nutu dirigis atque. II. 268.

...Duro certamine strageque in illa. II. 354.

Wyrazy dziwacznie poprzestawiane :

...et fulvi vel acuto dente leonis II. 474. (zam. *vel et fulvi...*)

(O. lect.) *Virtute pessum quae data Prussiae*

Tulit superbae signa potentiae,

zam. *quae tulit (Polonus) virtute, pessum data signa Prussiae potentiae*; i pełno tym podobnych.

Technika wiersza.

Cała spuścizna poetyczna Jana obejmuje 1354 wierszy. Z tej liczby przypada na heksametr daktyliczny 1073, na dystych elegijacki 120, na wiersz alcejski 128, na trymeter jambiczny 33. Jan z Wiślicy nie jest takim mistrzem w budowie wiersza łaciń-

skiego jak jego nauczyciel Paweł z Krosna; znajdujemy u niego liczne zboczenia od praw prozodycznych lub metrycznych. Zboczenia te nie są jednak zbyt rażące, a nadto pochodzą najczęściej nie z nieznamomości zasad budowy wiersza, lecz z fałszywego pojęcia, jakie sobie wyrobił o tem lub owem prawie prozodycznem lub metrycznem.

Prozodya. Zboczenia od zasad prozodyi nie są liczne. Zaliczyć tutaj należy przysłówki: *sedulo* I. 67, *postea* II. 81, *rite* Epigr. 2. — W gerundyach uważa Jan końcowe *o* za objętne i znajdujemy z krótkiem *o*: *reticendo* I. 46, *superando* I. 47, *ferendo* I. 67, *domitando* I. 143, *renovando* I. 245, *volvendo* II. 15, *ferendo* II. 98, *superando* II. 429; z długiem *o*: *relinquendo* I. 28, *iurando* I. 84, *solando* II. 279, *renovando* III. 41, *superando* III. 287. Słowo *potitur* znajduje się z krótkiem *i* i u poetów rzymskich (I. 194). Greckiego wyrazu: *thema* użył Jan trochaicznie w Arg. 1. Inne dowolności znajdujemy w imionach własnych: w wyrazie: *Eu-meni-dum* uważa Jan dwie środkowe zgłoski za długie (*Eu-meni-dum*) w B. P. II. 338. Podwójną prozodyą znajdujemy w: *Jagellonis* (Arg. 8), *Jagellonis* (Arg. 13), *Jagellonidam* (B. P. III. 104), *Jagello* (III, 92, 140). W wyrazie: *Sigismunde* użyte *i* przed pozycyą krótko I. 117. (Podobnie używa Paweł z Krosna wyrazu: *Ladislaus* z krótkiem *i*).

Metryka.

Synidzezy używa Jan z Wiślicy rzadko w *Bellum Prutenum*. Zwykłą synidzezę znajdujemy w: *eburneo* (C. ex. 27), *cui* (O. lect. 1, Tom. 25), *alveo* (III, 89), *docilium* (Tom 21), *Lithuanus* (II. 5, 16, 134, O. O. 27). Rzadszą jest synidzeza: *semihominis* (C. ex. 7), jak w Owidego Met. XII 536 i *cui optima* jako daktyl (III. 206).

Heksametram daktyliczny. Jan z Wiślicy unika starannie heksametrów spondaicznych, t. j. z spondejem w 5. stopie. Raz znajdujemy w 5 stopie *procelensmaticus* (II. 110):

Advenisse viros ad proelia, reticeo. Longum. . . Użycie jego zaznacza wydanie z r. 1516 na marginesie. Poeta położył go zamiast daktyla, idąc za nauką późniejszych metryków (Por. *Christ, Metrik der Griechen und Römer*. 2gie wyd. Lipsk. 1879. §. 183).

Pod względem cezury najczęstszą jest cezura *penthemimeres*, drugie miejsce zajmuje cezura *hepthemimeres*, najrzadszą jest cezura żeńska. Stosunek tych cezur przedstawia się jak następuje:

Stosunek cezury w 7 stopie do innych cezur ma się w I. ks. B. P. jak 1:10, w II. ks. jak 1:8, w III. ks. jak 1:10^{1/2}.

najczęstszą jest ona więc w k. III. W ogóle stosunek jej w całym poemacie względem innych cezur przewstawia się jak 1:9.

Stosunek cezury żeńskiej do innych cezur ma się w całym poemacie mniej więcej jak 1:60. Jest ona stosunkowo najczęstszą w ks. III. Nie da się zauważyć, żeby miała jakiś związek wewnętrzny z treścią wiersza, żeby wyrażała n. p. coś miękkiego, łagodnego, jak często u Horacego.

Prócz tych cezur znajdujemy jeszcze cezurę bukoliczną I. 119, II. 42, 75, 194, 225, 240, 329, 384, 386, 396, 412, 445, 449, 479, III. 258, 139.

Dosyć częstą jest cezura w synalefie (1:48); najczęściej występuje w ks. II.

Cezura rozdziela często wyrazy ściśle do siebie należące np. *et* od następnego wyrazu, *que* enklityczne:

II, 126: *Alter eras virtuteque in orbe Lycaonis ursae.*

Znajdujemy nawet kilka heksametrów, w których nie ma żadnej cezury; są to wiersze następujące:

II. 21. *Baltiaci, spumosis irrequieta procellis.*

II. 112. *Tota fuit Germania, tota potentia plēbis.*

II. 135. *Undique feta paludibus atque rigentia silvis.*

II. 193. *Cornipedes, super hostes letiferasque sagittas.*

III. 239. *Quando subis maturo dura pericula fronte.*

W ogólności najwięcej usterek pod względem techniki wykazuje księga II.; poeta, opisując walki, dawał się nieraz unosić zapałowi i zapominał o zewnętrznej formie.

Strofa alcejska. W drugiej stopie trzeciego wiersza Horacy używa czystych spondeów; Jan z Wiślicy ma na ich miejscu kilka razy trochej:

Oda na Or. 27: *Lithuana quos suos per orbes.*

39: *Qui saepe clam tuae solebant.*

55: *Tropaea quae tibi ministrat.*

47: *Quas sors suis prius benigna.*

63: *Cuius dies tibi triumphum.*

71: *Angusti amoena vel tropaea.*

Pierwszy trochej czwartego wiersza powinien być czystym; Jan ma 80. *Perpetua referendo laude* (zapewne mierzy tutaj krótko).

Trymeter jambiczny. Ostatnia stopa winna być zawsze jambem; poeta użył raz spondeju: *vir tuti*. (Tom. 27). W w. 4 (Tom.) brak cezury: *Fudi melos tristis molesto pectore*. Jan z Wiślicy pozwala sobie licznych rozwiązań w trymetrze. Pod-

czas gdy anapesty dozwolone są tylko w imionach własnych z reguły, używa Jan anapestu w pierwszej stopie (w. 2, 12, 24), co jest jeszcze dosyć częste (3 razy u Horacego), i anapestu w piątej stopie (w. 1, 7, 28), co już jest rzadkiem. Zamiast jambu znajdujemy daktyl w 1szej stopie (w w. 6). Jamb rozwiązany na trybachy w 2giej stopie znajduje się w w. 6 i 13; w trzeciej stopie w w. 8; w czwartej stopie w w. 5, 15, 16, 26. Dwa rozwiązania w jednym wierszu napotykamy w w. 6.

Stanowisko Jana w poezji polsko-łacińskiej.

Jan z Wiślicy pojawia się w literaturze polskiej na przełomie między wiekiem XIV, a rozpoczynającym się złotym okresem Zygmunto wskim w XV wieku. Ukazuje się on w chwili, gdy tak świetna później poezja polsko-łacińska pierwsze dopiero stawia kroki. On jest jednym z tych, którzy tej poezji mają utorować drogę w Polsce. Gdybyśmy chcieli sprawiedliwie ocenić jego talent, należałoby oceniać go nie według tego, co po nim pozostało, bo to dopiero początki, lecz według tego, czemu by był mógł zostać, gdyby nielitościwa Parka nie była tak wczesnie przecięła nici jego żywota. Wszakże największy talent nie stworzył na początek arcydzieła. Jeżeli jednak mamy go cenić według tego, co napisał, wyznać trzeba, że utwór jego jest to utwór młodzieńczy, w którym przebijają błyski talentu, ale talent ten jeszcze się nie rozwinął. Poemat jako całość ma wiele błędów; szczegóły są bardzo ładne. Trzeba i to wziąć pod uwagę, że napisać dobry poemat epiczny nie jest rzeczą łatwą, tem mniej dla początkującego poety. Nie można jednak odmówić Janowi talentu lirycznego, którego dał dowody w Odzie na zwycięstwo pod Orszą i w Elegii o oddalenie powietrza. W każdym razie Jan z Wiślicy jest postacią nader sympatyczną: młodzieniec skromny, pragnący sławy ojczyzny bardziej niż własnej, usiłuje do tej sławy ze swej strony jeden dorzucić listek, marzy tylko o szczęściu i świetności ukochanej ojczyzny. To przywiązanie gorące przebija z każdego wiersza, z każdego słowa. To przywiązanie sprawia, że czytając jego utwór, zapominamy o niedostatkach, a mamy na myśli jego szlachetny cel i usiłowanie. Mogą być inni poeci lepsi od niego, wyżsi i treścią i formą, ale rzadko którego pisma takim będą przejęte duchem, taką wiać będą swojskością. Innych pisma będą więcej ko-

smopolityczne, pisma Jana są na wskroś narodowe. Z pomiędzy poetów polsko-łacińskich on jest najbardziej polskim.

Jan z Wiślicy stoi u brzasku poezji łacińskiej w Polsce. Nie zdobył on sobie europejskiej sławy jak Szymonowicz lub Sarbiewski; mało znany, mało ceniony, zajmuje skromne stanowisko jednego z pionierów tego potężnego prądu humanistycznego, który tak żywo wstrząsnął Polską za czasów Zygmunto-wskich.

STANISŁAW WITKOWSKI.



F. 99 14